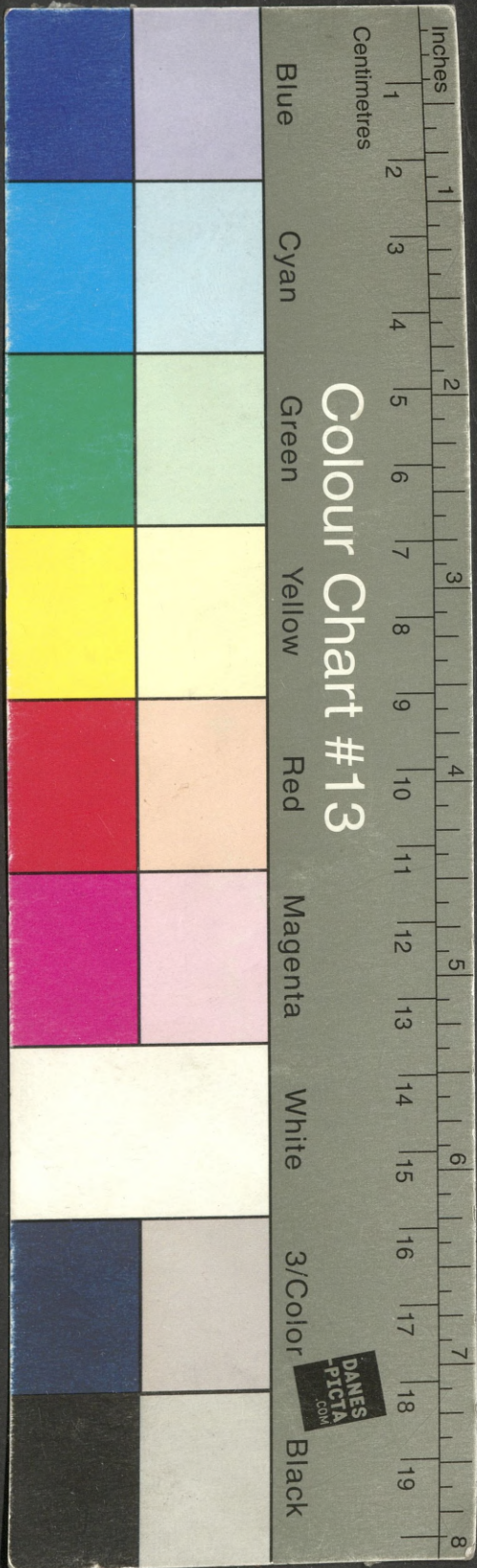
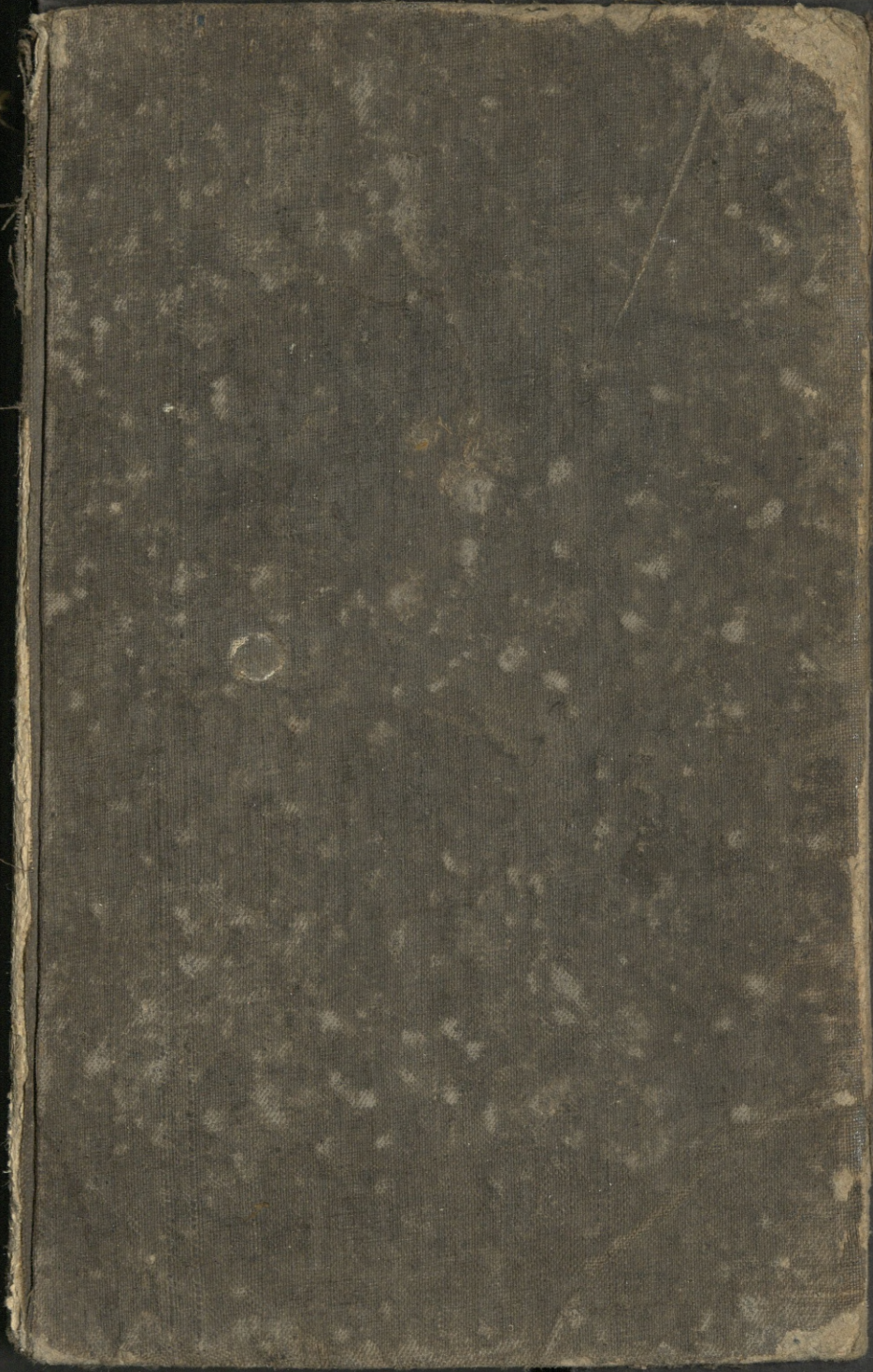


Grey Scale #13

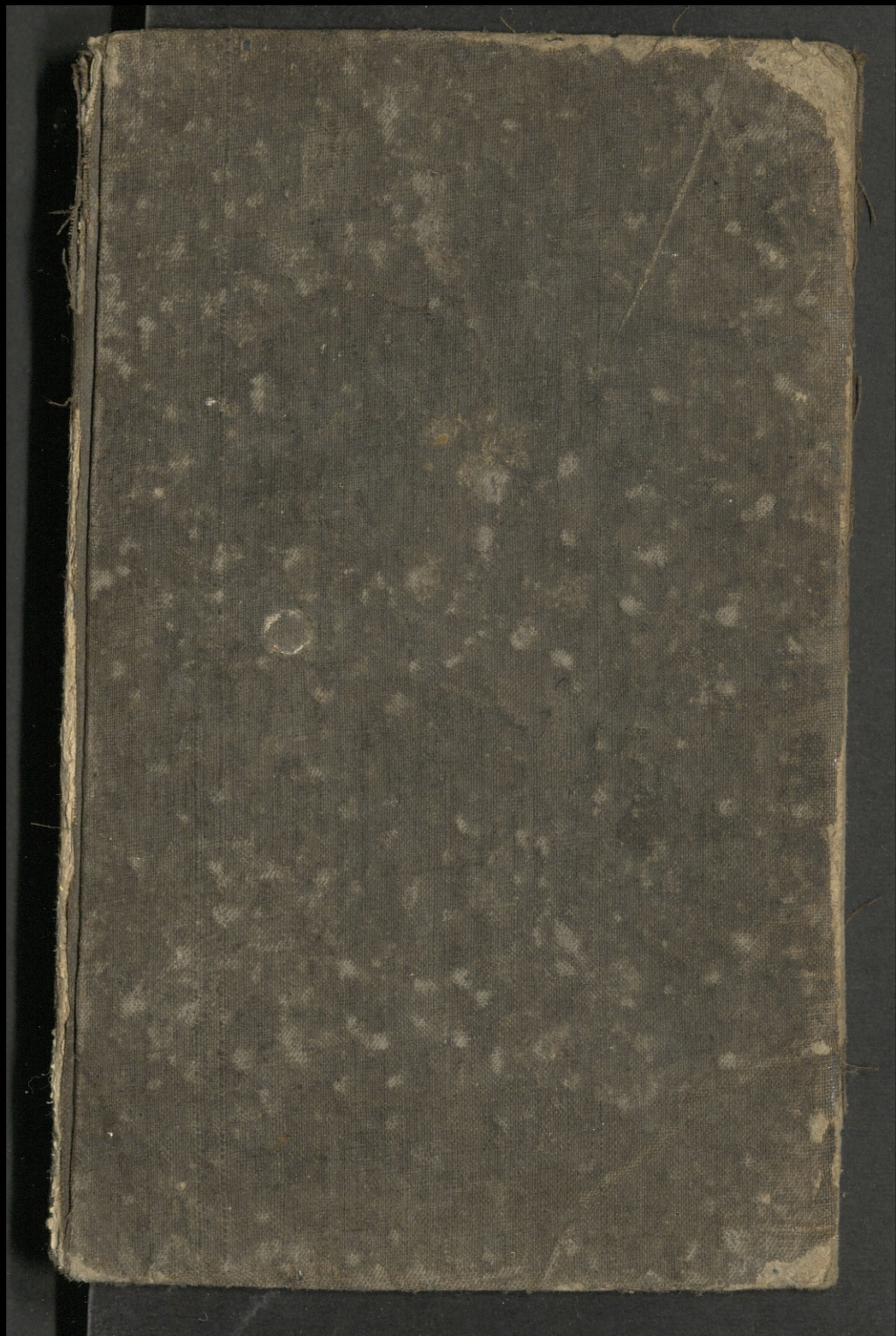


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





PAMIĘTNIK

O

REWOLUCYI FRANCUZKIEJ.

PAMIĘTNIK

K. T. JOLLY

O REWOLUCYI FRANCUZKIEJ

SKRÓCONY

PRZEZ

M. B. D'EXAUVILLEZ.

TEÓMACZYŃ NA JĘZYK POLSKI

K. S. S. D.

TOM II.

WILNO.

W Drukarni A. Dworca.

~~*

1844.

94/99; 9/44)

323.2a

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia
po wydrukowaniu egzemplarzy prawem zaleconych
w Komitecie Cenzury. Wilno, 1844 r. 19 Stycznia.

Cenzor, Radzca Kollegialny JAN WASZKIEWICZ.

17762/1



PAMIETNIK
c
O REWOLUCYI FRANCUZKIEJ 1789 ROKU
WSZCZĘTEJ.



KSIĘGA II.
c

O WYPADKACH Z REWOLUCYI FRANCUZKIEJ WYNIKŁYCH.

ROZDZIAŁ I.

Obietnice rewolucyi.

Przez 60 lat księgi i niezliczone utwory od naszych filozofów klecone, ludzkość, przywileje, uszczęśliwienie i wzgląd jej należy miały tylko na celu. Strzegli się wyrzec, że ludzie stworzeni na obraz Boga, cześć ten obraz powinni w bliźnich swoich; że będąc

dziećmi jednego ojca, powinni nawzajem siebie miłować jako bracia, że chociaż się zdaje autorowi ducha praw (*Montesquieu*), jakoby chrystyanizm szczęśliwość niebieską miał na celu, jest on jeszcze drogą prowadzącą do szczęścia ziemskiego.

Łudzjące obietnice filozofów.

Zamiast przywiedzenia na pamięć bujnych wyobrażeń tak płodnych w cnoty i miłosierne uczynki świadczone ludziom, filozofowie nie przestawali nam powtarzać aż do 1789 roku, że gdyby królowie byli filozofami, lub też filozofowie na tronie, nieby nie pozostawało do żądania ludzkości. Nadeszła ta chwila pożądana, udało się mataczom wziąć przewagę. Zawładali berłem. Zostali panami nieograniczonemi szczęścia, losu i życia 25 milionów Francuzów. Czarodziejskie słowa: *wolność*, *równość*, *braterstwo* weisnęły się z ich utworów do praw, a stamtąd na mury miejskie, do wsi, do gmachów publicznych i prywatnych aż na pokoje nawet szkolarzy najlichszych miasteczek.

Prawa człowieka.

Ogłoszenie praw człowieka wynalazek tak przypodobany filozofizmowi utworzył przedniejszy szczyt nowych zakładów naszych politycznych. Ono zostało wstępem naszych katechizmów rewolucyjnych. Obdarzono rozstajne drogi i wsię tym skarbem. Wyrtyo je na spiżu i w pamięci niemówląt, zamiast przykazań Boskich. Uwielbiano je i wychwalano jako zbiór i uzupełnienie badań, wzniosłych myśli i wynalazków filozoficznych 18-go wieku. Znaleziono wręście przywileje rodu, nakoniec ogłosić zamierzono prawo ludzkości dla uszczęśliwienia Franeyi i całego świata. Pierwsza z ośmiu francuzkich konstytueyi 1791 roku narodowi podana od tych słów się poczyna: „Przedstawujacy narod francuzki przeistoczeni na zgromadzenie narodowe, uważając, że nieznanomość, zapomnienie, albo pogarda praw człowieka są istotnemi przyczynami nieszczęść publicznych i skażenia rządów, postanowili wyłożyć przy uroczystém jej ogłoszeniu, prawa przyrodzone, niezmienne i święte człowieka.“ Postrzegają oni po ich obwieszczeniu,

ustawy zwierzchności więcej szacowane a odwołanie się obywateli na ich zasadach umocnione i zwrócone do zachowania konstytucyi i ku szczęściu wszystkich. Każda społeczność, której rękojmia praw człowieka nie jest zapewnioną, nie ma konstytucyi. Tak więc, wszystkie królestwa świata i nawet francuzkie istniące od 1400 lat mogłyby zostawać bez konstytucyi, co nam się wydaje nie łatwém do pojęcia, jak życie człowieka bez żołądka, albo lot ptaka bez skrzydeł. W dniu 14 września 1791 roku zmuszono króla Ludwika XVI do zatwierdzenia wielkiego dzieła zgromadzenia mianującego się konstytucyjnym. P. *Touret* mu przewodniczący miany za najzwrotniejszego z członków jego, rzekł temu monarsze: „Królu długie nadużycia gniotły Francją, zgromadzenie narodowe ustaliło zwycięczywszy wszystkie nadużycia, gruntowne zasady szczęśliwości publicznej. Co ono zawyrokowało, zezwolenie narodowe to zatwierdza..... Ono przyrzeka waszej królewskiej mości, że nie zechce nawiasem szczęścia Franeuzów. Zgromadzenie narodowe nic więcej prócz tego nie żąda... Takowe odro-

dzenie przyda Francji obywateli i ojczyznę, a tobie panie, jako królowi nowy tytuł wielkości i chwały, tobie jeszcze jako człowiekowi nowe źródło pociech i nowych zmysłowych pomysłowości.“ Za konieczność osądziłyśmy przytoczyć wyimek mowy ułożonej od wyroczni tego zgromadzenia. Posłuchajmy drugiego matacza, który podobnym się odzywał trybem; członek konwencji *Collot d'Herbois* przedtém aktor ogłaszając drugą konstytucyą 1793 roku skleconą z pojaśnieniem obietnic spaniałych, wyrzekł: „Wszystkich stronniectw rewolucyjnych głos natrętny domaga się konstytucyi, 27 milionów ludzi z wielkim okrzykiem ją przywołują.... dzień jej nadania będzie zmartwychwstaniem Francji, a wstrząśnieniem Europy. Wszystkie nasze losy spoczywają na tym pomniku..... Władza królewska w naszym prawodawstwie nieokręśloną była, na zawsze jej się pozbyliśmy..... Oby ustawa poświęcona od was mądrości ludzkiej.... umorzyć zdołała nienawiść, przygasić wściekłość niezgody.... zhołdować ludzkości obce narody i zaszczerpieć

gałązkę oliwną na wszystkich twierdzach....!“
 Druga konstytucya tak się poczyna: „Narod Francuzki postanowił zastrzedź w uroczystem ogłoszeniu praw człowieka, żeby obywatele nie pozwalali sobie ciemnić i spodlić od tyranii, (art. 25). Najwyższa władza istnieje w narodzie (art. 28). Narod ma władzę zmienić swoją konstytucyą (art. 27). Każdy przywłasciciel władzy najwyższej śmiercią ukaranym zostanie od ludu wolnego. Prawo to tylko nakazuje, co jest sprawiedliwem i pożytecznem.“ *Collot d'Herbois* tak użyteczne zdania przekładał a w tymże samym roku (1793) strzelał z dział kartaczami do miasta na Lyonczyków i mordował ich w imieniu konwencyi, której okrutne prawo z liczby tysiąca innych mu podobnych nakazało wznieść pomnik z napisem: *Tu był Lyon*. Taż konstytucya zapowiadała: „Prawo powinno bronić wolność pojedynczą od ucisku rządzców, nikt wyzuty z posiadłości osobistej nie będzie bez poprzedniego wynagrodzenia krzywdy. Narod francuzki sprzyja wolnym narodom. Konstytucya zabezpiecza wszystkim

Francuzom równość, wolność, bezpieczeństwo, własność, dług narodowy, swobodę obrzędów religijnych, ona zostaje pod opieką cnót wszelkich.' Obaczymy teraz jakie owoce wyrodziły te spaniałe przyrzeczenia tylekroć od filozofów powtarzane.

ROZDZIAŁ II.

Wzgląd rewolucyjnego filozofizmu na ludzkość.

§. 1.

Wolność osobista ludzi.

Od 1789 roku rewolucya uwięziła i prześladowała 300,000 Francuzów różnego stanu i obu płci. Ci zaś, co uszli prześladowania, zostawali jednak w ciągłej obawie i niebezpieczeństwie. Przez zbiegowstwo i tułactwo uniknęli poszukiwań i wściekłości licznych stronnictw, które się tworzyły bez przerwy na własnych zwaliskach, jedne po drugich w imieniu *wolności*. Więzienia nie wystarczały miejsca do zamieszczenia imanych. Skoro Francya została *wolną*, zamieniono kościoły, klasztory, zakłady szkolne, ratusze, pałace na więzienia,

dozgonne zamknięcie i domy poprawy. Wiejskie drogi i gościńce zapełniły się śledzącymi, posłańcami wydziałów jakóbińskich, pacholkami, dozorcami i szpiegami rządowymi, nie wyłączając wiejskich urzędników. Wojska rewolucyjne i sprzymierzone zawałały drogi, wozy i proste kary po nich przejeżdżały dla pojmania i zawleczenia do więzień ojców, matek, dzieci, żołnierzy, obywateli, kapłanów, świeckie osoby, mężczyzn i niewiast, ubogich i bogaczy, panów i rzemieślników, starców i młodzieńców rozmaitych stanów bez różnicy. Dla ujęcia łatwiejszego swoich ofiar, rewolucyoniści przymusili 1793 r. wszystkich Francuzów nie wyłączając kobiet wystawiać na czele domu tablice z wypisem imion, wieku i stanu w nim zamieszkałych, z powodu, że takim jest zwyczaj chiński. Owoż rys wolności Francuzów w tym okresie.

§. 2.

Wolność religijnych wyznań.

Od 1789 roku bez przerwy prześladowano katolików, kapłanów i świeckie osoby, złupiono,

zniszczono i pozamykano wszystkie klasztory. Tysiące duchownych i świeckich zamordowano, wywieziono, otruto, albo zniewolono ukrywać się i tułać z powodu ich przychylności do religii, a częstokroć dla podejrzeń, że spełniali jej obrzędy, lub na nich obecnymi byli. Złączwszy to prześladowanie do czynów w rozdziale o uszanowaniu religii przytoczonych, wystarczy ono do wniosku, że filozofizm wolność wyznań obwieścił dla zniesienia, lub ujarznienia podług okoliczności swobod katolickiego kościoła, którego się trzymało 25 milionów Francuzów, błąd zaś i niezbożność zawsze go prześladowały.

§. 3.

Bezpieczeństwo osob.

Wielki poczet osob w więzieniach osadzonych od 1790, do 1795 roku i później więziszany, przebywszy w nich czas nie mały, łzami napojonych a chlebem ucisku nakarmionych pomordowano, lub z kraju wygnano, albo też w ręce katowskie oddano. Pod panowaniem teroryzmu od 1792 do 1794 roku rósztowania

po wielu miastach się rozkrzewiły i w nieustannej czynności długo zostawały, zwłaszcza w Paryżu, gdzie codziennie wyjąwszy dekady (10-ty dzień) konwencya, kluby i sąd rewolucyjny skazywały na śmierć 25, 30, 40, aż do 60 ofiar płci obu i innym rodzajem śmierci kraj godzien opłakania widział gubioną swoją działość, swoich wodzów, hrabiów i książąt, przytoczymy tu na niezabądź z klapami łodzie, małżeństwa republikańskie, albo połączenie osob więzami i wrzucenie ich w morze, zatopy nanteńskie, lodownie awinioniekie zarzucone trupami, morderstwa wandejskie, pokłady okrętów wypełnione nieszczęśliwymi kapitanami, kanonady lyońskie, rozstrzelania w *Quiberon*, nie zapomnijmy *Charett'a*, *Pichegru*, księcia *Talmont* zaduszonych, lub rozstrzelanych, nie wzmiankując innych, których przewlekłe skonanie i zabój były zniewagą ludzkości i prawa.

Aby skreślić dokładnie pogwałcenie bezpieczeństwa osob i praw ludzkości od ich chwały, to jest od filozofizmu, potrzeba załączyć do naszych wspomnień, utwory licznych pisarzy rozmaitych stronnictw. O jak straszny

byłby obraz! lecz coby stąd wynikało, gdyby te zarysy porozrzucane wśród szczatków skrważonych tronu i ołtarzy, wśród rozmaitych zwalisk ręka Salustyusza i Tacyta skreśliła? Coby nastąpiło jeśliby wielki *Bossuet* to wykonał, którego dowcip sprowadziłby z nieba ogniste pociski dla przeniknięcia tajników serca i promienie słoneczne sprawiedliwości dla rozświetlenia tych widowisk żałobnych? Jednakże acz wznioślejszym byłby ten obraz nad wszystkie rysy tu i ówdzie rozrzucone, acz uzacniłby się nieśmiertelnością jego autor, dalekim atoli byłby od rzeczywistej prawdy. Aby się do niej najściślej zbliżyć, wszyscy mieszkańcy miast, wsi francuzkich, świadkowie, dowodzcy i ofiary obelg przyczynionych ludzkości od 1789 roku powinni bez przymusu opowiedzieć to wszystko, co tylko widzieli i doświadczyli. Niech nam skreślą cierpienia umorzonych w więzieniach zarazliwych, na różstowaniach, w kryjówkach niebezpieczeństwem zagrożonych, wśród pustyń, lub opuszczonych na drogach i na polach, gdzie się staczały walki. Niemocy, udręczenia, ciężkie konanie, śmierć powolna przyczyniona matkom, żonom, dzieciom, przyjaciołom od

wściekłości rewolucyjnej wskazałyby zarys naj-
tkliwszy tego obrazu.


§. 4.

Śmierć Ludwika XVI.

O jakże rysy tego wizerunku staną się bar-
dziej zasmucającemi, skoro nawiedzimy rodzinę
królewską! postrzeżemy śród przerażającego
ogromu zbrodni i nieszczęść, enotliwego wład-
cę tronu, dziedzica po 60 królach stającego się
ofiara swej gorliwości dbałej nad uszczęśliwie-
niem francuzkiego narodu. Ujrzymy potomka
Henryka IV, drugiego następcę *Ludwika XIV*,
porwanego z pałacu, więzionego w stolicy,
przesyconego w ciągu lat czterech obelgami i
zniewagą od tych, których swemi dziećmi prze-
zwał. Nie zadziwi nas poniewierka ludzkości
od filozofizmu dokonana, skoro się przypatrzy-
my, że on po cztero-miesięcznych cierpieniach
i obelgach włóczył *Ludwika XVI* po więzic-
niach, przywoływał do kratek przed konwencyą
narodową ów utwor piekielny, który większa
część jej członków składała. Weszlibyśmy tam
ze drżeniem na widok tłuszczy oszustów krwi

chciwych, owej najstraszliwszej plagi od Boga użytej dla poniżenia dumy ludzkiej i wskazania na co się odważają ludzie, skoro zmuszą Twórcę zostawić ich samym sobie! Usłyszeliśmy potwarzających i lżących jawnie osobę najlepszego króla przed niemi stawającą. Wzdrygnęlibyśmy się widząc garstkę rokoszanów badających jako zbrodniarza niecnego, czyniąc zarzuty nierozsądne i bezczelne monarsze przedniejszego królestwa Europy. Przedstawmy sobie chwilowie Klodoweusza, Karolomana, Filipa-Augusta, S. Ludwika, Henryka IV i Ludwika XIV wchodzących podczas tego badania do starożytnego ustronia pobożności na jaskinię zbójców przeistoczonego. Co tam oni ujrzą? swego następcę przy kracie rozbojniczego stanowiska bezbożników, a świetność ich tronu podeptaną od garstki niekzemnych oszustów. Jakież pomysły, jakie poruszenia w nich sprawiłby widok tak niesłychany i tak oburzający! Po nasyceciu goryczą Ludwika XVI, aby wychylił aż do dna kielich przepelniony utrapieniem, wyłączyli go od najtkliwszych mu przedmiotów miłości. Wysłuchawszy odczytany wyrok najokrutniejszy ogląda i u-

ściska raz ostatni żonę, dzieci i siostrę przedmioty najczulszej troskliwości swojej. Powierza testament napisany dla chwały religii i pocieszenia Francyi, budujący dusze przykładne, skreślony dla pohańbienia bezbożnych i dla ich nawet nawrócenia, jeśliby zechcieli go użyć na osobisty pożytek. Po zachowaniu tego pamiętnika cudownie, bohater chrześcijański, którego cnot ów testament nie przestanie uwielbiać, spokojny i cichy postępuje śród 300,000 Francuzów rozezulonych i zatrwożonych na miejsce kaźni. Król francuzki, władca godzin słyszenia wyrazów doń przemówionych: *Synu Ludwika wstępuj do nieba*, wydanym został w ręce katowskie. Monarcha od filozofów ogłoszony w zgromadzeniu prawodawczém za *odnowiciela wolności*, umiera na rósztowaniu, przecina wążek życia rewolucyjny topor temu władcy, mającemu przyrzeczenie od rokoszanów przed szesnastu miesiącami po uchwale niezmiennej konstytucyi otrzymania nową wielkości i chwały nazwę i nową zmysłowość szczęścia. Dziękujmy Bogu miłośnieremu że przemienił rósztowanie na tron chwały nieśmiertelnej dla cnotliwego monarchy, dobroć



Boska uczyniła go w obliczu wieczności godnym wyrzeczenia: „Błagam wszystkich przez nieuwagę obrażonych, (gdyż nie pomnę abym kogo dobrowolnie obraził) przebaczenia, sam zaś serdecznie odpuszczam tym, co zostali mojami nieprzyjaciółmi, acz im nie dałem żadnego powodu, i proszę Boga żeby im odpuścił.“

Uważmy, azali ludzkość więcej poważaną była w obejściu się z dostojną rodziną królewską.

§. 5.

Postępek z królową.

Marya Antonina Austriaczka wizerunek wdzięków, wielkości duszy i dobroci, przybyła do Francyi 1770, jakby rękojnią związku i szczęścia dwóch potężnych mocarstw, a wstąpiła na tron 1775 roku śród najświetszych utudzeń, przewrotność pełna zgorszeń i rokoszów otoczyła ją rychło zasadzkami i kłamstwem. Filozofizm przysporzywszy kroku trzymając swoich wysłańców na dworze i w stolicy, podwaja czynność i wszędzie rozpostrzenia podejrzliwość czernidła, jad zawiści i wstrętu. Rok nakoniec nieszczęsny się zbliża, w nocy

z 5-go na 6 października 1789 r. ustronie królów naszych napadnione i gdyby czujność straży zamku Wersalskiego się nie oparła, córka cesarska, królowa Francyi nie uniknęłaby ucieczką zniewagi, a podobno śmierci morderczej. W tym dniu przemocą została porwana z królem, z dziećmi i sługi wiernymi z pałacu krwią spluskanego i zawleczona do Paryża, wśród natrzasań i dzikich wrzasków od tłuszczy zbuntowanej, ci rozjadli zbójcy nosili w tryumfie skrwawione głowy żołnierzy królewskich, ofiary ich okrucieństwa.

Od tego czasu aż do 16 października, dnia jej zamordowania, więziona była w Paryżu, *Tuillerie* i *Varenes*, więziona w *Temple* i *Conciergerie*, została więc matką boleści. To długie pasmo wyrządzonych obelg ludzkości na osobie królowej Francyi przedstawia nadmiar jej przeciwności. Dzień 21 czerwca 1791 r. pamiętny przytrzymaniem w *Varenes* królowej, króla i miłych im dzieci. 20-go czerwca 1792 przestrasza ją motłoch pospółstwa napadem na *Tuilleries* na czele zbójców, ich wściekłość szczególnie wywartą była na królowę, słyszała ona okrzyki grożące jej śmiercią.

10-go sierpnia ponowiono straszliwe otoczenie zamku, żelazo, ogień i rzeź były tam w czynności. 2-go września zbójcy obnaszali głowę jej mężnej i szczerej przyjaciółki księżny *Lamballe* koło okien więzienia *Temple*, ten smutny widok mdłość nadzwyczajną jej sprawił. 11-go grudnia odłączają nielitościwi siepacze królowę w wieży *Temple* od króla. 20-go stycznia 1793 roku z boleścią pożegnała króla Ludwika XVI, którego nie miała oglądać na ziemi. 14-go lipca 1793 roku wydarto jej syna łzami oblanego Ludwika XVII. 5-go sierpnia porwano ją wśród łkań i uściśnień córki i przychylniej siostry i zawleczono do więzienia *Conciergerie*, tam osadzono jedną, okrażoną utęsknieniem, ze względu na przeszłość, stan obecny i przyszłość. 14-go października, trybunał rewolucyjny rozpoczął badanie królowej, ten czyn dziki i niesłychany oburzył najzłośliwsze kobiety w izbie sądowej obecne. Nakoniec 16 powieszono ją w wozku na miejsce morderstwa, mężnie wchodzi na rósztowanie, klęka i rzeczce podnosząc oczy do nieba: „Boże oświeć i skrusz katów moich. Żegnam was dzieci moje, wnet się połączę z waszym ojcem“

i natychmiast monarchini dostojna, córka, żona i matka królów przed swym pałacem legła ugodzona toporem rewolucyjnego filozofizmu. Już po wszystkiém, dokonała męczeństwa, a wynurzenie weli ostatecznej obojga małżonków okaże wszystkim wiekom, moc bohatérską wiary i dobroć serca, wznoszące dwie wielkomyślne ofiary nad wszystkie zbrodnie i nieszczęścia. Przebywszy królowa swoje nieszczęścia, napisała do królewskiej siostry Elżbiety siedmią godzinami przed śmiercią.... „Zostałam na śmierć osądzoną, ona mię nie zhańbi jak zwykle dzieje się zbrodniarzom; lecz połaczy z bratem twoim. Rozczuła mię, że zostawiam nieszczęśliwe dzieci moje. Najlepsza i najprzychylniejsza siostró, któraś wszystko poświęciła, żeby przy nas zostać, w jakimże stanie cię porzucam! Przyjm dla obojga dzieci macierzyńskie błogostawieństwo. Tuszę że Bóg dobrotliwy raczy przyjąć moje przedzgonne modły wprzód odprawione, aby przez miłosierdzie swoje zbawił duszę moję. Odpuszczam nieprzyjaciółom wszelkie zło mnie wyrządzone. Syn mój niech nie przepomni ostatnich słów ojca

swojego, które jemu wyraźnie powtarzam, aby się nie mścił śmierci naszej.“

Któż zdoła odczytać, lub słuchać ostateczne wynurzenie uczuć wynikłych z serca króla i królowej, godnych naszej miłości i żalu bez wylania łez rześistych? Błogosław Boże! wszystkie łzy owe, które podobnież tkliwe i oplakania godne wspomnienia wyciskają i wycisną. Oto władzcy których szaleńcy i bezbożnicy rewolucyjni oczernili, znieważyli i umorzyli na wzór tygrysów krwi francuzkiej cheiwi. Boże ulituj się nad nami, nad obłąkanymi braćmi i nie zostawiaj nas nigdy nam samym!

§. 6.

Królowna Elżbieta.

Królowna Elżbieta siostra Ludwika XVI, urodzona 1764 roku, najpiękniejszemi dary przyrodzenia i wdzięków zubożona, od dworzan płochych, nawet i od bezbożnych dla swojej dobroci anielskiej i cnoty szanowana, wskazuje nam smutny przykład filozoficznego prześladowania, wywartego przeciw ludzkości.

Ta szlachetna księżniczka podziela wszystkie uciski z królem, królową i ich dziećmi, nie chcąc od nich się wyłączać, chociaż od dawnego czasu przewidywała miarę nieszczęść im przygotowanych. Dzieliła ona trwogi owej nocy straszliwej, podczas której straż królewska wymordowana, zrumieniła krwią swoją zamek Wersalski, broniąc rodzinę królewską; znosiła obelgi przy zatrzymaniu króla w mieście *Varennes*, zamachy zdobywających pałac Tuille-ryjski, tam bez trwogi gdy ją zbójcy za królowę mylnie poczytali, wyrzekła: „moją śmiercią dopuściliby się mniejszej zbrodni.“

Znosiła ona uciski i obelgi w dniu 10 sierpnia, więzienie w *Temple* i wszystkie haniebne i okrutne zniewagi bezbożnych. Podzielała z królową bolesne usunięcie od siebie króla, ojca, czułego brata, dniem przed zamordowaniem jego, niemniej też poniewieranie Ludwika XVII; nakoniec oddział od królowej był jej sercu najboleśniejszym. Przywołanie tej nieszczęśliwej monarchini przed trybunał rewolucyjny, gdzie się nastuchała bluźnierstw najzjadliwszych, jakie piekło tylko wymyśleć zdoła, silnie ją dotknęło. Wreście 10 maja 1794 roku sama

królownę zawleczono przed ten obrzydły trybunał, rozwinęła w nim całą wielkość swojej duszy i otrzymała jak przedtém król i królowa na różstowaniu wieniec męczeński. Rachuba zbojecka przewlekła dokonanie ofiary, aż nim się przypatrzyła 23 upadającym z karków głowom innych ofiar, na śmierć z nią społem skazanych. Bóg przydał mocy tej duszy niewinnej ku zachęcaniu ich do śmierci, dla połączenia tego zarysu ostatecznego mocney wiary, dobroci bohatérskiej do wszystkich innych przysmotów, któremi dobroć Boska ją obdarzyła.

§. 7.

Zgon Ludwika XVII.

Cóż wyrzeczemy o postępowaniu rewolucyjnego filozofizmu z dostojném dziecieniem nas zajmującym wielkością nieszczęść jego rodziny, ujemnością charakteru i nieletnością wieku? To nieocenne dziecię, przedmiot tylu żądź i nadziei, powód tylu żalów i westchnień, zostaje sierotą w 8-m roku życia. Ono jest synem króla i królowej mu wydartych, śród rzeczonych łkań i uściśnięć, aby zostali pomordo-

wanymi na rósztowaniu. W imieniu Boga, przez którego panują królowie, w imieniu praw starożytnej i szlachtetnej dzierżawy Franków, Ludwik XVII jest władcą 25 milionów Francuzów i prawym następcą 60 królów. Jaki będzie los jego? Nie posiadamy dość talentów, ani dość mocy na skreślenie go. To dziecię królewskie wręczone zostało mordercom jego ojca, matki i ciotki. Dzieje nie wskazują nam podobnego przykładu okrucieństwa, oni pospieszą go zarznąć. O! nie, bynajmniej. Na zasadzie rachuby, porównań i szaleństw, które trudno wyjaśnić, czego tegoczesny filozofizm podobno nastrecza pierwszy przykład, poruczą go najpodlejszemu i najdzikszeemu człowiekowi z pospółstwa upatrzonemu, Szymonowi szewcowi, nie żeby go zabił; lecz aby nad nim się pastwił, udreczył, spodlił, skaził, sponiewierzył i przytępił jego władze umysłowe rozmaitemi sposoby gwałtów i zniewag mu wyrządzonych, aż nimby ducha wyzionął, lub żeby nowe polityczne wiarołomstwo uzupełniło nakoniec 8 czerwca 1795 roku to udreczenie przewlekłe i niesłychane, oraz przyspieszyło 23 miesięczną śmierć jego straszliwą. Zdaje się że ta obelga

wyrządzona ludzkości w postępowaniu z Ludwikiem XVII dziecięcim zrodzonym przed 8 laty na tronie, jest najszczególniejszą i najokropniejszą, jaka tylko może się w dziejach wzmiankować.

§. 8.

Los dostojnej siostry Ludwika XVII.

Kogoż dreszcz nie przeniknie, skoro tylko pomyśli o stanie cnotliwej siostry Ludwika XVII, podczas tej epoki nieszczęsnej? Któż się nie rozczuli, skoro przejrzy wierny obraz nieszczęść i boleści tej księżny małoletniej, godnej uwielbienia w rocznikach tryumfów religii nad zbrodnią i niedolą? Tkliwa i mężna jej dusza wskaże nam wizerunek cierpień poniesionych od 14 lipca 1789, do 19 grudnia 1795 roku, w tym zakresie czasu dobroć Boska oswobodziła ją z rąk zabójców jej rodziny, pastwiących się nad Burbonami, przez 2,300 dni, żaden z nich nie upłynął bez ucisku i trwogi. Bóg stawiając tę pannę rodu królewskiego za wizerunek ludziom i aniołom, ochronił jej osobę od niebezpieczeństw przerażających. Sza-

cowano nawet na łonie dotykalnych nieszczęść jej niewinność pełną ujemnych wdzięków; lecz ustawy ludzkości były zachowane, gdy w czasie powrotu z *Varennes*, usłyszała straszdyło przemawiające do jej ukochanej matki, uzalającej się na kurzawę zaduszającą dzieci nieszczęśliwych: „My cię przydusimy inaczej.“ Błogosławmy niebo za jej zachowanie, ona łączy więzy miłemi terazniejszość z przeszłością i przyszłością. Bądź rękojmią nowych cudów miłosierdzia księżna godna dostąpienia błogosławieństw Boskich!

§. 9.

Panowanie Robespierr'a.

Najdziwniejszym rysem tego zakresu i najstosowniej odpowiednim badaniu w tej chwili przedsięwziętemu o celu uszczęśliwienia ludzkości ze wspaniałych obietnic rewolucyi jest panowanie *Robespierr'a*, tyrana nowotnego rządu, którego tron przez 18 miesięcy, to jest od śmierci Ludwika XVI aż do ścięcia tego naczelnika zbójców, nurzał się w potokach krwi przelanej według porządku sądowiczego. Podobno

nie roztrząsaliśmy dokładnie nadzwyczajnego wyniesienia i okrutnej władzy tego straszidła, niepojętej plagi sprawiedliwości Boskiej; lecz się zdaje, że przez użyte od niej proste przyczyny nam nieznane pojmujemy dość łatwo wywyższenie bezprawne wielkich przywłaścicieli w dziejach oznaczonych. Oni zwykle bywają ludzie znakomici mężstwem, bohatérskim powodzeniem, lub talentami i wysoką zasługą, tak Maryusz i Sylla z kolei byli zwycięzcami i gnębiciełami Rzymu, Cezar uwieńczył zdobycie Gallii zwycięstwem farsalskiém. Pojmujemy mniej więcej trwające chwilowie wywyższenie tych przywłaścicieli, co się wdarli na urząd z bronią w rękę, lub innemi środkami zdumiewającemi narody; lecz kto zdoła objaśnić wywyższenie *Robespierre'a*, człowieka bez talentów, bez mężstwa, niskiego rodu, bez dostatków, człowieka na pierwszych zgromadzeniach znanego tylko z pogardy jemu domierzanej? tchorza drżącego na sam widok miecza? nikczemnego i srogiego ciemniźcyela, którego pałacem był dom stolarza, tronem chorek (tribune) jakóbinów krwiożerczych? tyrana którego berłem było różstowanie, pierwszym ministrem nędzny kaleka

(*Couthon*) a hasłem *braterstwo, lub śmierć?* Władza przerażająca tego tyrauna obrzydłego będzie na zawsze w oczach naszych niezwykłym wypadkiem. Niech wszyscy ówcześni mieszkańcy Francyi przypomną, że nie ma z nich żadnego, któregooby *Robespierre* nie mógł zawleć do więzienia, lub wręczyć katom, imię jego wszystkich przestraczem nabawiało. Panowanie jego odznaczało się postrachem i śmiercią. Powiemy odważwszy się wyrzec, że postrach i śmierć te okropne narzędzia wściekłości rewolucyjnej były płaszczem na osłonę dzikiemu i melancholicznemu tyranowi. Wszędzie jego kroki śmierć poprzedzała, wchodziła z nim, jak w swoje królestwo do klubu jakóbinów, do konwencji, tam okrutni jego pomocnicy wyczytywali ją w oczach jego, w mowie, w milczeniu nawet i wyziewali krwiożercze wyroki roznoszące przestraczem i żałobę po wszech stronach Francyi znękaney; jeszcze wielkie było szczęście gdy nie wymagali, lub sami nie zabijali swojemu bałwanowi liczniejszych ofiar! Srogość Falarysów i Neronów dotąd nas wstrząsa, pierwszy z nich władzę osiągnął orężem w rękę, a drugi prawem rodowitości jej nabył. Nie znajdziemy

w historii istoty nikczemniejszej od Robespierri'a, który został dość potężnym przez 18 miesięcy na czele i w imieniu 700 Francuzów do zarzynania mieszkańców Francji, za pośrednictwem trybunałów słusznie przezwanym rewolucyjnymi. Któż wyrozumie to straszliwe zjawisko, ten szczebel niepojęty nieszczęścia i spodlenia, na jakim Francja wówczas została? chyba ów tylko, który przywiódłszy na pamięć dumę, bluźnierstwa i tryumfy świętokradzkie filozofizmu w znieważeniu kościołów, w morderstwie kapłanów i zabójstwie Ludwika XVI przeczyta wyrok uchwalony od Boga zbrodni mściciela.... „Jak zgrzeszył człowiek, tak też będzie ukaranym.“ Assur mówi: Bóg jest różgą mojej zapaleczywości.... wielbionych na ziemi poniżę.... straconą została aż do piekieł duma twoja, bezbożny musi jeszcze wyznać: *Palec tu jest Boży*. I w rzeczy samej, azali mógł się pojawić znak oczwistszy gniewu Boskiego, jak gdyśmy zoczyli potężne królestwo Ludwika XIV pod okrutnym i haniebnym jarzmem Robespierri'a? O sromoto! nikczemny zbójca bez zasług depece stopami we krwi i błocku zwilgoconemi naród uświet-

niony sławą i potęgą 14 wieków, wlecze rozjadły na różstowanie i do więzień Francuzów rozmaitego stanu, mężczyzn i kobiet, starców i dzieci, ubogich i bogaczy, znakomych wodzów, gdyż ich powodzenie mężstwu oznaczone zrzadziło ich własne i narodu nieszczęście, 10 - 12 ich legło pod toporem Robespiera, a tymi są: *Custine, Biron, Anzelme, Houchard* i t. d. Ten sławny naród przez oszustów skażony i upojony dumą z postępu nauk i sztuk, unizonym został aż do podłości i odurzenia. Tu zwłaszcza najwłaściwiej zawołać wypada: *Zagrzmiał Pan z nieba* (Psalm 17), postrzegłszy tego Robespiera, noszącego imię nieskazitelnego nadane od jego niewolników, wydającego katom własnych stronników, przyjaciół, współ-zawodników, współuczestników, posłańców, członków konwencji, jakóbinów, nakoniec tworców wszelkich stronnictw, oszustów różnych wydziałów. Słyszeliśmy wymiatających samym nawet członkom konwencji i klubu jakóbinów, że te dwa stowarzyszenia ludzi powołanych od piekła samego, przekroczywszy granice ludzkości zniżyły się stopniami do tak widocznego kresu podłości i

przestrachu w obliczu tego nędzarza, że jedno skinienie jego wzroku starczyło do przerażenia samych królobójców, którzy tylekroć zaprzysięgli zniszczenie tyranów, śmierć lub wolność. Wszystkich dreszcz przejmował, żyrondistów, dantonistów, górali, hebertystów, sprawców topieli, rozstrzelań, kartaczowych wystrzałów. Nie śmieli wznieść oczu ci okrutni i dumni matacze, tylekrotnie przedtém odzywając się na wzor Nikanora, który groził świętemu miastu, zwróciwszy nań wojska Demetryusza króla Syrii: *Jeżeli Bóg jest w niebie.... jam też mocny na ziemi, który rozkazuję.... sprawy królewskie wypełnić. Nikanor wielką hardością uniesiony, umyślił był pospolitą znak zwycięstwa wystawić z Judy.* Czy zauważano kiedy od roku 3843 aż do 1794 spełnione tak oczewistym sposobem te słowa prorocze przykładnego i niezwykłego Judy Machabeusza? *Niech się lękają, którzy bluźniąc idą przeciw twemu ludowi świętemu.* (2 Mach. XV 24). Nikanor pokonanym został i zginął na potyczce. Rękę świętokradzką, którą śmiał podnieść na świątynię Boga przedwiecznego zawieszono na jej murach. Nasi

tegowieczni Nikanorowie bezbożniejsi od Sy-
 ryjczyka, gdyż chcieli wielbić swój tylko ro-
 zum i nierządnicę, tych przywódców wszech
 zbrodni, jako swych niewolników bez potyczki
 wydał haniebnie w ręce katów *Robespierre*
 w imieniu wolności, zatracił on tych bohaterów
 filozofizmu, tych zawziętych wrogów wszel-
 kiej władzy. Inny dziw się pojawia, ten zbójca
 zostawszy od Boga użytym na zgniecenie o-
 brzydłych spół-uczestników swoich, wymiata
 im *saturnalia bezbożne*, podczas których
 wlekli na osłach po ulicach aż do jaskini kon-
 wencyjnej ozdoby i święte sprzęty naszej re-
 ligii. Przygania im *obrzydły ateizm*, a za
 pośrednictwem innego wypadku nadzwyczajnego
 ten bezbożnik zdaje się na chwilę wznosić
 niezmierny ciężar gniewający serca wszystkich,
 głosząc i na szczytach naszych kościołów kré-
 śląc: że naród francuzki uznaje Istność naj-
 wyższą i niesmiertelność duszy. Jakież okolnik
 uroczystszy na łonie królestwa religia kato-
 licka wydała od 14-1500 roku! Powtórzmy go
 z królem prorokiem: „*Sprawiedliwyś Ty Pa-
 nie . . . a sądy twoje przepaść wielka* (Psal.
 118). Powtórzmy go ujrzawszy pod najpo-

godniejszém niehem, 8 czerwca 1794 roku Robespierr'a wzniesionego na tronie umieszczonym u szczytu góry, śród pola marsowego, Robespierr'a obchodzącego w obecności 200 - 300 tysięcy widzów rodzaj uroczystości ku czci najwyższej istoty, jego i rewolucyi przeważny tryumf nad monarchą i wiara. Nakoniec powtórzmy go jeszcze zmierzając myślą ku dniu onemu wiecznej pamięci, ku temu zadziwiającemu i szczęśliwemu dziewiątemu dniu thermidor'a (27 lipca 1794), ku tej chwili wyrokiem Boga wskazanej, w której groźny zapowiedacz śmierci raz ostatni się ukazał w konwencyi. Otwiera usta dla oznaczenia nowych ofiar.... a głosy popędem nieprzewidzianym, głosy na pół-drżące wrzeszczą: precz tyranie! chce jeszcze mówić.... oburza się.... grozi... okrzyki się zwiększają. Każdy głos swój miesza z głosem innych, aby nie został poznany. Ogólne powstanie jak piorun nagle się wzmogło. Głosy nie ustają, nie ma gdzie się cofać. Bojaźń wyrodziła zuchwalstwo... upadł ofiarnik pola marsowego. Dozórca więzień cofają się na samą wzmiankę jego imienia i nie przyjmują go pod straż swoją. Wywikławszy się z rąk

zbojców, znowu około północy z 27 na 28 lipca pojmanym został na ratuszu paryżkim, w chwili przezeń bechtanych zapędów wściekłości i zbrojstwa swoim stronnikom. To usunięcie z pod opieki prawa, ten okrutny wyrok śmierci tylekrotnie wydawany pociąga do jego upadku 70 członków gminy paryżkiej i 40 przedniejszych wykonawców szafu rewolucyjnego. *Robespierre* skrzepowany z przestrzeloną pistoletem szczęką, rozciągnięty na stole, wystawiony na widok nań patrzących, słucha złorzeczeń aż do 11 ranej godziny, w tej chwili kat dokonywa sprawiedliwego acz srogiego udręczenia tego tyrana. Tak więc zginął ze 110 najzagorzalszymi posługaczami swojemi, członkami narodowej konwencji i gmin paryżkich, oraz jakóbinami ściętymi 28, 29 i 30 lipca 1794 roku, bez wszelkich wywodów sądowych głowy ich z karków pozłatały. Trybunał rewolucyjny uskutecznił pierwszą czynność, a kat spełniający jego rozkazy dokonał ostatecznej, przez 18 miesięcy codziennie ścinając 60 do 70 ofiar ich okrucieństwa i samych okrutników pościnał, owoż członki rewolucyjnego trybunału opłaciły daninę zemście nieba. Wszystko w tej potwornej

rewolucyi wykazywało błędy i zjawiska nieprzewidziane, trafiamy na nie w nieszczęsném narzędziu, którego wynalazek przyznają lekarzowi *Guillotin*, acz bez niego byśmy się obejrzeli. To narzędzie śmierci przyczyniło się do zwiększenia morderstw, przez ułatwienie prędzszego ich wykonania. Gdyby ono nie istniało wiele z licznych setin ofiar niewinnych, nie wzmiankując pobożnych wieśniaków Auwernii i nieletnich dziewic werduńskich, mnóstwo ich bez wątpienia pozostałoby jeszcze przy życiu. Szczególnej uwagi rzecz godna, że ten topór działający tak dalece przestraszył jego przyjaciół i nieprzyjaciół, iż na 30 tysiącach mil kwadratowych nie znalazł się żaden Francuz, któryby się nie lękał rzeczywiście paść pod jego ciosem, nie wyłączając Robespierre'a najhojniej nim szafującego. Dość bez wątpienia wyrzekliśmy dla ocenięcia względu filozofów rewolucyjnych na ludzkość. Przejdźmy do innego przedmiotu.

ROZDZIAŁ III.

Wzgląd filozofizmu rewolucyjnego na pokój.

Uczniowie filozofizmu na zgromadzeniu prawodawczém uchwalili, że Francya zaniecha wszelkich wojen zaczepnych i wszelkich zdobyczy. Po nastalym tym wyroku pokojem tchnącym, rewolucya francuzka wysyłała przez 23 lata mężne wojska francuzkie bez przerwy dla prowadzenia wojny z 26 państwami, nie wzmiankując o wojnie domowej z Wandea, krainą słynną z tylu bohaterów i ofiar, te wyprawy 100 potyczek uwieczonych zwycięstwem wyrodziły. Korzyść z nich ta tylko wynikła, że zginęło 12 - 15 milionów ludzi w Europie, we Francyi i dalszych krajach; wydatek zaś przewyższył 20 tysięcy milionów, stąd wynikły spustoszenie i wstręt narodów,

upokorzenie poniżające Francją dwakroć napadnioną od miliona zbrojnych Anglików, Niemców, Szwedów, Włochów, Rossyan, Prusaków, którzy zagarnęli Francją i Paryż, gdzie nieroztropne samochwalstwo naszych oszustów i nowotnych władców tylekrotnie przeżywało tych rycerzy, barbarzyńcami, niewolnikami, wandalami. Widzieliśmy nakoniec zarozumiałego dziedzica rewolucyi zesłanego na wyspę S-tej Heleny między Afryką i Ameryką leżącą, był on nowém bożyszczem swoich naśladowców, nienasyconym zdobywcą, zrodzony w stanie ubogim na wyspie Korsyce, poczytywał Francją, Europę nawet za szczupłą dla rozpostrzenia dumnej przewagi swojej. Tak to człekołubna filozofia szacowała pokój i szczęście ludów!

ROZDZIAŁ IV.

Wzgląd filozofizmu na ustawy.

Po względzie na prawa religijne od Boga nakazane nie znajdziemy świętszego nad tenże wzgląd na ustawy ludzkie, które powinny zawierać okaz mądrości i sprawiedliwości odwiecznej, w prawych rządach układ praw powierzano długim namysłom ludzi enotliwych, którzy posiadają oświatę i doświadczenie. Dobrzy ustawodawcy zawsze byli rzadkimi. Porównawszy od Mojżesza prawodawcy Izraelitów, niezrównanego z żadnym, jacy tylko istnieli, którego wielki *Bossuet* zowie najdawniejszym dziejopisem, najwznioślejszym filozofem i najmądrszym zakonodawcą, świat cały zaledwie liczył 15 - 20 prawodawców, a temi się mianują: Lykurg w Sparcie, Numa w Rzymie,

Zamolxys u Scytów i Trakow, Drakon i Solon w Atenach, Zaleuk u Lokrów Włoskich, Charondas w Sycylii, Zoroaster u Persów, Konfucyusz w Chinach. Płodniejsza w ich wydaniu Francya natworzyła od 1789 roku blisko 7,000 ustaw. Ten poczet się wyrodził z 7 prawodawstw znanych pod imieniem zgromadzenia konstytucyjnego (1789 - 1791), zgromadzenia prawodawczego (1791 - 2), konwencji (1792-5), rady pięciuset (1795-1800), ciała prawodawczego i trybunału (1800-7) ciała prawodawczego bez trybunału; lecz milczącego, a dla wyrażenia swoich myśli używającego gałek czarnych i białych (1807-14), dziwne było nadzwyczaj to prawodawstwo po 11 latach nadużycia mowy u narodu najświegotliwszego w całej Europie, izby deputowanych, oraz izby parów (1814-19), ciała prawodawczego (1815), które 100 dni trwało podczas najazdu Bonapartego na Francya, tu się nie zalicza 150 - 160 senatorów (1800-14), z tych 8 prawnictw, 4 pierwsze przez 10 lat się zatrudniały (1789-1800) utworem bez przerwy i ciągle praw rozmaitych. Karol W. król Francyi, potem cesarz zachodni, władca znacznej części Europy panując 46 lat (768-814)

60 tylko ustaw (*capitulaires*) ogłosił. Jego następcy byli nader oszczędni w tym rodzaju nakazów, gdyż od uchwały ostatniego prawa 926 aż do S-go Ludwika 1296 roku, *Henault* natrafia na jedną tylko ustawę, albo rozrządzenie ogólne przez Filipa Augusta 1190 roku wydane względem królewskich starostw. Piękne są urządzenia Ludwika XIV zwłaszcza względem stanu cywilnego 1667, o sądownictwie kryminalném 1670 przygotowane i wcześniej roztrząszone od najbieglejszych i najrozsądniejszych urzędników PP. *Lamoignon*, *Daligre*, *Boucherat*, *Talons*, *Machaut*, *Bignon* i *Domat*. Podobnie działali Rzymianie układając prawo 12 tablic, zaradziwszy się Greków. Też środki przedsięwzięli sławni prawnicy cesarscy *Ulpian*, *Tryboniusz* i wielu innych, pod *Alexandrem Sewerem* 220, za *Teodozjusza młodszego* 438 i *Justyniana* 530 roku w układzie praw i ustawodawstwa. Filozofizm rewolucyjny 18-go wieku oczerniwszy najbrudniej sławny wiek oświaty francuzkiej, przyobiecwał nam dziwy nadzwyczajne. Zamierzył uprościć francuzkie prawa i bezład w nich uporządkować. Zostawszy panem samowładnym

Francyi od 1789 roku, wydał jako rękojmnie zarozumiałych obietnic swoich 8 konstytucyi i blisko 30,000 praw skreślanych często za przewodnictwem ducha zniszczenia, niesprawiedliwości, zdzierstwa, niezbożności, wywołania, niestosowności i okrucieństwa. Bóg wyrzekł do nas w piśmie świętym: *Przezemnie prawodawcy sprawiedliwe ustawy stanowią* (Prov. 8), przenikniony tym świętym wyrokiem uczony biskup Hipony (S. Augustyn) dodaje: „Prawo niesprawiedliwe nie jest prawem.“ Ileż sprawiedliwych ustaw zostałyby ze 30,000 wydanych, gdyby je tak przezierano, jak Bóg sprawców ich wybada podług wiekuistych zasad, których świat nie może przeistoczyć?

ROZDZIAŁ V.

Wzgląd filozofizmu na obyczaje.

Na cóż się przydadzą prawa bez obyczajów? tak się odzywał Horacy przed 1800 laty, filozofizm zagarnawszy władzę, skaziwszy obyczaje, tworzył prawa, które zamiast naprawy obyczajów rozszerzały zepsucie i rychło do stopnia nader przerażającego skażenia posunęły. Ono dosięgło nawet aż do oburzającej zniewagi umarłych. Skakano na ich kostnicach, widzieliśmy na bramie dawnego cmentarza S. Sulpiusza obok żałobnych znamion śmierci, różowego koloru przezroczy i na nim czytaliśmy wyrazy: *Uczta Zefirowa*. Znieważano, złupiono i rozrzucano groby naszych królów nawet. Świętokradzkie ręce z większą jeszcze wście-

kłością targnęły się na drogą szczytkę świętych, owe pomniki umieszczone w świątyniach za wiedzą kościelnej władzy dla zachęcania nas ku wielbieniu świętych przyczynców naszych przed Bogiem i ku ich naśladowaniu jako wzorunki nasze. Azali można pogodzić ze względem na obyczaje bezbożne, potarganie związków małżeńskich przez rozwody? ślubów zakonnych przez nagłe zniesienie i złupienie zakonników? związków domowych przez umniejszenie powagi rodzicielskiej? stosunków rozmaitych stanów przez zniweczenie cechów? podległości porządkowej przez usunięcie wszelkich urzędów? węzłów rzetelności przez rozmaitego rodzaju niesprawiedliwość i powszechne bankructwo? związków podległości Bogu i jego kościołowi przez ciągły rokosz? stosunków obyczajności i uczciwości przez swobodę bezkarną wszystko mówić, o wszystkiém pisać, wszystko czynić? ciągała ta swoboda od lat 80 zapełniła Europę i Francją rozpustnemi i bezbożnemi utworami, nakoniec potarganie związków królewskiej władzy przez zniewagę i królobójstwo? Skoro się prze-rwały zapory i groble, bezrządy szparko się roz-łały na wzór potoku. Plutarch mówi, że chociaż

prawo nie wzbraniało brać rozwód, Rzym ledwie ujrzał 520 roku po swém założeniu pierwszy rozwód wzięty od Spuryusza Karwiliusza. Sam jeden Paryż liczył w pierwszym roku po wydaniu prawa koło 6,000 rozwodów. Sądźmy stosunkowo jakie spustoszenie to prawo zdziałało w całej Francyi. Widziano mężów pojmujących żon kilka w rozmaitych krajach, nie licząc rozwiedzionych. Widziano także rozwięzłe i uparte żony tak frymarczące małżeństwem, jak ubiorem. Wkrótce Francya zapełniona była dziećmi nieszczęśliwemi, sporniewieranemi, opuszczonemi, bez nauki, bez chleba, niewiedzącemi śród tych zamieszek gorszących, gdzie ich ojciec, matka i przytułek. Łatwość rozwodu dla niejednostajnych skłonności zwiększyła ich pozory i zgorszenia do takiego stopnia, że sam filozofizm ujrzał się zmuszonym postanowić nań przeszkody. Kto zdoła opowiedzieć bezrzady i zbrodnie wynikię z tego źródła zatrutego? Gdy pewny urzędnik w Paryżu przedstawiał swoje uwagi jednemu mężczyźnie, który chciał po 6 rozwodach siódmą pojąć żonę, ten rozpustnik uniósłszy się wściekłym zapędem przesywa

puginałem narzeczoną i potem domierza na swej osobie zabójstwa. Ileż się wylęło nienawiści, zemst i zbrodni, prócz namienionych we wszystkich gazetach owych czasów godnych opłakania? Skutki tej kłęski zaraźliwej nie rychło się przepomną. To prawo tak dalece zwiększyło skażenie, że dotąd niesłychany poczet istot rozwieżłych bez najmniejszej rozwagi ubiega się za tym związkim światowym, którego nie błogosławi kościół święty, a Bóg odrzuca. Podług urzędowego spisu i krajowych dzienników w całej Francyi poczet dzieci podrzutkowych 1804 roku wynosił 40,000; 1809 67,000; 1815 84,000; 1817 92,000; w 1818 97,000. 1817 roku Paryż liczył nieprawych dzieci 8,000, z 22,000 w mieście urodzonych, a w 1818, 9,047 z 23,757. Do rozmaitych przyczyn rozwieżłości wzrosłych z rewolucyjnego wpływu, załączmy w tém mieście (ledwo dwa teatra za Ludwika XIV liczącém) 140 nowych budowli na gorszące widowiska, nie rachując mniej znanych miejsc rozpuście przeznaczonych. W maju 1818 okrutne morderstwo Fualdes'a (urzędnika w Rhodes 19 marca 1817 roku) przedstawiano dwakroć na małym

teatrze paryżkim i przyjęto je z gorszącym zapalem, który rząd musiał powściągnąć. Rozrywki zbrodnicze i różne inne powody na pozor mniej od nich dalekie do nieszczęścia przywodzą. Pisma urzędowe liczą w Paryżu corocznie koło 350.400 samobójców mężczyzn i niewiast. 1819 roku wypuszczono na loteryą 53,000,000, ona przyczyniła w samym Paryżu 379 samobójstw. Już się dopuszczają samobójstwa 15-sto i 20-sto letni młodzieńcy. Niedowiarstwo tak je upowszechniło, że hrabia *Florac* członek izby deputowanych ogłosił z mównicy 20 maja 1820 roku, iż w jedném tylko mieście 4 zdarzyły się samobójstwa w przeciągu doby, 300 na 5 miesiącach, a 360 na rok w jednym tylko departamencie. Owo zbrodnie okropne w obliczu religii i ludzkości wykazujące obyczaje. Jawnemi są one i widocznemi, któż skreślić potrafi sponiewierzenie tajemne i wewnętrzne wychowania zaniedbanego, lub też powierzchownego? życia zmysłowego lub zwierzęcego? chciwości na pieniądzu nienasyconej? bezczelnej lichwy czas pożerającej dla ujęcia się rychlej zdzierstw niszczących i drapieżności? *Usura vorax*

avidumque in tempora fenus rzekł Juwenalis. Tém zuchwalszą lichwa została że 7 - 8 rządów rewolucyjnych, które nękały Francją od 1789 roku swemi prawami i uchwałami upoważniły jej zasadę. Gęste obłoki ukształcone w odmęcie zaburzeń losów i wszystkich stosunków dawniejszych, zostały bardziej zaciemnione wyziewami zapowietrzonymi gorszących przykładów. Ostateczna trudność zaniechania wygodnych drog lichwiarstwa, dla zwrócenia się do ducha ustawy Boskiej stwierdzonej przez 1800 lat prawém kościelném, jej tłumacza nieomylnego, zdawała się niekiedy czynić kroki niepewnymi tych nawet, co szacują toż prawo wyższe nad wszystkie siły i nad wszystkie wnioski ludzkie. Jeśli niezliczone są nieszczęścia z lichwy wynikłe, cóż powiemy o skażeniu rozszerzonym przez rozwięzłe, bezbożne i barbarzyńskie uroczystości zaprowadzone w miejscu świąt i budujących ćwiczeń katolickiego kościoła? przez owe maskarady filozoficzne 36 dekad postanowionych zamiast 52 niedziel? te dekady mieściły w kalendarzu republikańskim różnorodnych zwierząt: lisów, lwów, tygrysów, psów, kotów, puszczyków i t. d. zamiast

męczenników i innych bohaterów chrystyanizmu. Namieńmy o tych uroczystościach, abyśmy z ich początku mogli sądzić o wpływie ich na obyczaje.

Uroczystość 14 lipca 1789 roku, dla obchodu pierwszego czynu jawnie buntowniczego przeciw królowi przez opanowanie Bastylli i morderstwo hrabiego *Delaunay* rządzący tej twierdzy.

Uroczystość 5 października 1789 roku na pamiątkę porwania rodziny królewskiej z Wersalskiego zamku krwią jej straży wiernej zbroczonego.

Uroczystość 10 sierpnia 1792 r., pamiętnego dnia zdobyciem zamku Tuileryjskiego przez tłuszcze ludzi przesyconych krwią i zbrodniami, zamachem na śmierć króla i mordami najwierniejszych sług jego Francuzów i Szwajcarów.

Uroczystość 21 stycznia 1793 roku postanowiona dla obchodu owego królobójstwa najohrzydliwszego. Samemu tylko piekłu przystało święcić przewlekłą i staszliwą jej bezecność.

Uroczystość 15 *vendemiaire* 1795 roku, w tym dniu *Bonaparte* oznaczył się strzelając

z dział na mieszkańców Paryża chcących otrząść jarzmo uciążliwe konwencji.

Uroczystość 18 *Fructidor'a* 1795 roku, dnia tego jakóbini przyjaźni dyrektoryatowi i prawodawczemu ciału zbrojną siłą schwytali przeciwników swoich i kapłanów, których wywieźli na oczewistą zgubę i przewlekłe konanie do *Cayenny* i zapowietrzonych pustyń Amerykańskich *Synamary*, wyzionawszy przeciw kapłanom godne pamięci słowa: *Udźrczmy ich cierpliwość.*

Święto rozumu, którego wizerunkami były w naszych kościołach od 1793, do 1794 roku rozwięzłe niewiasty.

Święto bezporkowe haniebniejsze od pogańskich uroczystości, obchodzone przez 5 dni uzupełniające z 360 dniami rok zwyczajny.

Święto ku czci Marat'a w 1793 i 4 r. obchod w kształcie ubóstwienia przebrzydłego zbrojcy, Genewskiego zbiega, konwencji członka, pisarza dziennika *przyjaciel ludu*, kreślonego piórem zmoczoném we krwi i żółci, podżegacza ciągłego do rokoszu, łupieżstwa i krwi przelewu, zamordowanego w czerwcu 1793 roku

od Karoliny *Korday* panny, nakoniec umieszczono go w Panteonie i prawie ubóstwionego.

Święto 18 brumaire, r. 8-go, w godzinach przedpołudniowych 8 listopada 1799 roku, *Bonaparte* powróciwszy z Egiptu zaprzysiągł na strzeżenie wolności, konstytucyi i rzeczypospolitej w *Saint Cloud*, a wieczorem zniósł je przy pomocy bagnatów.

Nie zapomnijmy świąt Teofilantropii (nauki uczczenia Boga i sprzyjania ludziom) ustanowionych 1796 roku przez dyrektora *Larveillere le peaux* i podobnych mu oszustów. Znużeni ciągłym spustoszeniem i przyganą, że tylko niszczyć umieją, jeżeli się wszelkimi sposobami, aby skłecić religią filozoficzną, utworzyli szyderstwo ich nabawił i wykazał haniebną niemoc, pomimo udzielanych 40 groszy dla zgromadzenia ludu do kościołów dawanych od czcicieli rozumu, ateizmu, ubóstwionego Marata i dla przeistoczenia ich w teofilantropów. Wszystkie wysilenia nateżone potężnych dowcipów przeciw-chrześcijańskiego filozofizmu skończyły się na utworze najsłabszej, krótko trwałej sekty (zniesionej 4 października 1801 roku), lud nie nadał jej nawet tego imienia,

przezywając teofilantropów, fluszcza oszustów. Można było wówczas równie jak i zawsze się odezwać z Pawłem świętym: *Stultam fecit DEUS sapientiam hujus mundi* (1. Cor. 1.). „Izali nie głupią uczynił Bóg mądrość świata tego.“ Ten wizerunek czynności nowotnych przekształcicieli i z nich wypadki przedstawi dostatecznie wzgląd ich na obyczaje.

ROZDZIAŁ VI.

Wzgląd filozofizmu na przysięgę.

Duch S-ty przemawia do nas usty JEZUSA Chrystusa i S-go Jakóba Apostoła: *Nie będziesz krzywo przysięgał..... Niech mowa wasza będzie: jest, jest, nie, nie. I będziesz przysięgać żyje Pan wprawdzie i w sądzie i w sprawiedliwości i oddasz Panu przysięgi twoje* (Matt. 5, Jac. V. Jerem. 3). Bez religii na nie się zdadzą przysięgi, a częstokroć szkodliwemi są nawet. Podług świadectwa Plutarcha lud Rzymski uważał przysięgę za obietnicę tak świętą, że podczas buntowniczej ucieczki na górę Awentyńską, wydało się jemu mniejszą zbrodnią, umorzyć niemiłego sobie Konsula, niżeli naruszyć przysięgę jemu wy-

konaną. Filozofowie: Platon, Arystoteles, Cy-
 ceron, Plutarch, Hierakles domagali się, aby
 rzadkami były nader przysięgi i z najważniej-
 szych pobudek; lecz nasi filozofowie terazniejsi
 wychowani na łonie chrystyanizmu daleko ina-
 czej myśleli i działali. Mało się kłopotili już
 to o *krzywoprzysięstwo*, przez które traci-
 my niebo i hańbimy siebie na ziemi, co za-
 twierdzają Arystoteles i Cycero (Rhet. cap. 13
*Perjuriæ poena divina, exitium; humana
 dedecus*) już to o żal szczéry, acz sam on tylko
 nas zhawi. Dyogenes Laercyusz mówi o Pyta-
 gorze nieprzyjacielu przysięg, że Kliniasz jego
 uczeń wolał raczej zapłacić karę pieniężną 500
 ezer. zł. naszej monety, niżeli przysiąc, cho-
 ciał mógł wykonać przysięgę bez obrażenia
 prawdy. Filozofizm rewolucyjny postępując
 przez siebie zwaną drogą *doskonałości nieo-
 kreślonej* straszliwie zboczył od tych maxym
 i przykładów.

Dla przekonania się o tém przytoczmy liczne
 przysięgi nakazywane od roku 1789 z mieczem
 w ręku, te częstokroć były sprzecznemi jedna
 drugiej i zawsze uciążliwemi tym, co wierzyli
 w Boga i mieli sumienie.

§. 1.

23 przysięgi rewolucyjne.

W zimie 1789 nakazano pierwszą przysięgę deputowanym w gminach, które ich wysyłały na rady stanów powszechnych od Ludwika XVI zwołanych, z pełnomocnictwem wręczoném pod przysięgą. 5-go maja 1789 roku nastąpiło stanów powszechnych otwarcie i przysięga podług dawnego zwyczaju. Wkrótce zapowiedziano, że część deputowanych jest wolną od przysięgi swoim wyborem, dla ułatwienia połączenia niezwyčajnego trzech stanów postępu rewolucyi, taki był cel tego krzywoprzysięstwa pierwszego. 17-go czerwca 1789 roku deputowani średniego stanu zgromadzeni *na grę w piłkę* do Wersalu, tworzą tam z siebie zgromadzenie narodowe dla nadania konstytucyi państwu francuzkiemu 13 wieków istniącemu. *Cobyśmy sądzili o lekarzu chcącym przepisywać rady na poprawienie żołądka człowiekowi zdrowemu od lat 50?* W lutym 1790 roku wykonano przysięgę na konstytucyą jeszcze nie ułożoną. 25 października 1790 roku uchwalono nakaz wymagający przysięgę od duchowienstwa na kon-

stytueya zwaną obywatelską (civile) pełną przywłaszczeń władzy duchownej, błędów, rozporządzeń odszczepieństwem tracących, dzis gania wszelkie jej wymagania sami nawet filozofowie, Indziej wskażemy apostołskie męztwo i prześladowanie groźne duchowieństwa francuzkiego, które ze 137 biskupów, ledwo 4 odstępców liczyło, ten przykład jest podobno jedynym w kościelnych dziejach.

We wrześniu 1791 roku przysięgano na konstytueya już ukończoną i najokazalszemi pochwałami osypaną, niemniej też obietnicami rokującemi jej nieśmiertelność i wieczność, które się zamieniły po 11 miesiącach na zgon gwałtowny i śmierć okropną dla niej i jej sprawców przypadła. 1792 roku w lipcu raz ostatni wykonano przysięgę na tę konstytueya dotlewiająca z powodu ścisłego związku wszystkich stronnictw Francyi na polu marsowém w Paryżu. Tu Ludwik XVI okazał nowe dowody swojej dobroci. Jakóbini zwani przyjaciółmi konstytueyi jemu zań się wywdzięczyli 10 sierpnia, zburzywszy wystrzałami działowemi tron i tę konstytueya, na którą nasi przekształciciele tylekrotnie przysięgali podczas jej bytu krótkiego.

1792 roku we wrześniu zaprzysiężono nie na to arcy-dzieło filozofizmu zniszczone dla osobistych jego przywar, podeptane przez konwencyą, lecz na utrzymanie jednej, niedzielnej i niepodległej zniszczeniu rzeczypospolitej.

Przed i po rzezi 2 września 1792 roku wykonano przysięgę wolności i równości. 1793 na konstytucyą republikańską, potem rządowi postrachu (terreur) konstytucyjnie ustanowionemu, bez wątpienia raz pierwszy od stworzenia świata. 23 września 1794 roku nakazano przysięgę kapłanom na samowładztwo ludu (souveraineté), stąd wynikła nowa pobudka prześladowania. 1795 zalecono przysięgę na konstytucyą zwaną trzeciego roku od założenia rzeczypospolitej, ustalającej na gruzach jego ze szczątkami konwencyi rząd pięciu dyrektorów i dwóch radców prawodawczych, kształt ten rządu uważano za najwyższy stopień doskonałości, jego zaś burzyciela aż pod obłoki pomimo tych pochwał wynaszano. 1796 roku wymyślono przysięgę nienawiści władzy królewskiej, pierwszą ona się pojawiła na łonie katolicyzmu czcącego Boga Króla królów i założyciela królestw. Ona wskazała nowy powód prześladowania.

1797 18 *fructidor'a* 6-go roku (5 września 1797 r.) wykonano naprzód przysięgę wierności Rzeczypospolitej, nim pozwolono kapłanom sprawować ich święte obowiązki. 1799 roku 18 *brumaire* 8 r. (10 listopada) rano przysiężono na zachowanie konstytucyi trzeciego roku i Rzeczypospolitej niedzielnej i niezmiennej, a wieczorem wszystko unikezemniono. 33 dnia potem, to jest 13 grudnia 1796 roku nakazano przysięgę na konstytucyą 8-go roku stanowiącą 3 konsulów. Bonaparte stanął na ich czele. 1801 przysięgano na nową ugodę (concordat). 1804 wykonano przysięgę na konstytucyą cesarską wyradzającą pomysł wielki, narod potężny i wzniosłe zamiary wielkiego Napoleona, zesłanego potem na małą wysepkę S. Heleny. 1809 nastąpiła przysięga uniwersytetu nacechowanego ku religii obojętnością, lecz ona nie była wykonaną. 1814 przysięga Francuzów prawnemu królowi Ludwikowi XVIII, cudem Boskim zachowanemu, oraz na tron przywróconemu z takim zapałem wykonano, że ją sądzono za nienaruszoną. 1815 nakazano przysięgę Bonapartemu i nowej konstytucyi, w niej on wzbronił ludowi francuzkiemu wymagać powrotu

Ludwika XVIII z jego rodziną Burbońską do Francyi. 1815 po 30-40 dniach potém (w lipcu 1815 roku) wyszedł rozkaz wykonać nową przysięgę Ludwikowi XVIII i ustawie przezeń Francyi nadanej.

§. 2.

Te 23 ogólne przysięgi wyrodziły 7-8,000,000 przysięg szczególnych od roku 1789. Któż policzy odstępców i ofiary? ileż było krzywo-przysięztw! ile przymuszeń i prześladowań po wszystkich stanach mieszkańców płci obu, więcej 50,000 duchownych, kardynałów, arcybiskupów, biskupów, opatów, proboszczów i rozmaitych pasterzy dusz, zakonników i zakonnic ograbiono, znieważono, wywołano z kraju, rozproszono po wszystkich zakątkach świata, lub ukrywano, więziono, mordowano w Paryżu i po całej Francyi, że pozostali wiernymi ustawom Boskim i kościelnym. Otoż korzyści z tolerancyi naszych oszustów przeciw-chrześcijańskich, równie gotowych obciążyć rozmaitemi przysięgami własne, jako też udręczyć innych sumnienie w imieniu wolności.

ROZDZIAŁ VII.

Wzgląd filozofizmu na posiadłości.

Duch rewolucyjny i wzgląd na posiadłości tak się zdają z sobą zgadzać, jak ogień z wodą, albo jak wilk z barankiem. Z przyrodzenia swego nie mogą oboje spólnie mieszkać, baranek umorzyłby wilka z wycieńczenia, jeśliby on nie pośpieszył pozrzeć jagnię, a pożarłszy go jeszczeby łaknął. Głód jego bywa podobny hydrze, a pragnienie choremu na wodną puchlinę. Wskazać to wszystko, co duch rewolucyjny wywarł od 1789 roku na wszelkie własności publiczne i prywatne, wielkie i małe, ruchome i nieruchome, nadać działaniu jego porządek latopisarski byłoby jedno, co skreślić większą część jego dziejów godnych opłakania i utworzyć dzieło tak rozwlekłe, jaką była sama

rewolucya. Szlachta i mieszczenie, duchowieństwo świcckie i zakonne, klasztory męzkie i żeńskie, gospody i zakłady dobroczynne, izby i sądownictwa, cechy i gminy, wywołańcy i wywiezieni Francuzi, przechowani lub uwięzieni, ścięci i utopieni, rozstrzelani, lub innym sposobem zamordowani, nie uszli łupieżstwa, lub zaboru własności. Związki pokrewieństwa, przyjaźni i inne tym podobne, acz najświętsze zostały potargane, lub też straszliwie znieważone zbrodniami nielitościwego zdzierstwa. Nie szczędzono szpitali ubogich, ołtarzy Boga miłosiernego, cóż mógł zaoszczędzić bezbożny i chciwy filozofizm, który odarłszy kościoły i znieważywszy ołtarze twierdził, że trzeba dźwignąć mincarnię na różstowaniach? Jakie pomysły przedstawiły nam względ jego na posiadłości, skoro roztrząsnimy go pod względem podatków? W 1789 wzrosły one do 500 milionów z powodu skażenia przezeń rozpostrzelenego w całym narodzie, na zasadzie zbawiennych przeistoczeń. Niedostatek 56 milionów w równowadze przychodu z wydatkiem był pozorem tej rewolucyi, lud zaś oszukany poczytał ją za powód umorzenia po-

boru i za niewyczerpione źródło dostatku, bogactw i pomyślności. Czynności go dokładnie oświeciły; widział pochłonięte w odmętach rewolucyjnych na 2-3,000 milionów dóbr zabranych duchowieństwu, oraz niepolicone własności zagarnione szlachcie i innym Francuzom wszelkiego stanu, z kraju zbiegłym, wygnanym, lub na śmierć skazanym, więcej 7 tysięcy milionów biletów, 2 tysiące milionów pożyczki wymuszonej, około 2 tysiące czterysta milionów obowiązków wypłat, na 1,800 milionów bankructw, co przywiodło wielu czynszowników do ubóstwa. Lud widział potem ciągle wzrastające podatki, a za Bonapartego aż do 1,500 milionów zwiększone. Widział i musiał z własnego doświadczenia z osobistym ubolewaniem uznać ważność rewolucyi z ocenienia łudzających obietnic jej sprawców i dla powagi tych, co jeszcze dziś na nieszczęście są jej wielbicielami i chwalcami. Namiętności znowu wysilone dla obłąkania ludu rychło upadną, on zaś pozostanie sam jeden przy prawdzie i przy nieskazitelnym wniosku swoich. Sto tysięcy praw nie zatlumia głosu sumienia i nie wygłozują ani jednego wyrazu z Ewangelii. Śmierć do-

pomoże rozproszyć wszelkie powątpiewania. Podług obwieszczeń rozgłoszonych 1820 roku rachowano na 1,171,035 wyprzedanych dóbr narodowych, za 30,349 tylko wzięto pieniądze, to jest za 33-cią prawie część całego zaboru, resztę zaś odstąpiono za bilety, 100 frankowy miał ostateczny obieg w cenie trzech groszy. Te sprzedaże uskutecznione i obwarowane 82 prawami od 1790 roku, azali umniejszyły podatek? P. *Ganilh* deputowany wyrzekł 4 lipca 1820 roku, że podatek prosty 1789 wynosił 200, a 1820 roku 400 milionów, pobory z dochodów 52, a 1820 roku 154 miliony. Otoz więc i odpowiedź. *Mirabeau* wyjaśniał rewolucją temi słowy: „Precz z miejsca, abym się ja tam umieścił.“ Taki był взгляд filozofizmu na własności.

ROZDZIAŁ VIII.

Wzgląd filozofizmu na jedność zasad.

Jedność zasad jest źródłem pokoju i prawdziwej szczęśliwości. Pierwiastkowi chrześciance jedno mieli serce i duszę. Ta cudowna miłość, ten widok rozczulający byłby widokiem świata całego, jeśliby człowiek nie postradał niewinności. Lecz od tej chwili nieszczęsnej, próżność burzliwa i dumna zawsze prawie usiłuje wyradzać zmiany i nieład. Skoro narody od niej zwiedzione poczęły zrywać więzy tej nieocennej jedności, postrzegły uiszczone groźby prorocze ludom targającym prawo Boskie zapowiedziane *Zniewieściali panować nad nimi będą, a oburzy się lud, mąż na męża i każdy na bliźniego swego; powstanie, dziecię na starca i wzgardzony*

na uczciwego (Isaiae III). Widzą rozmnożone na swoim łonie stronnictwa, sekty i odosobnienia, nie wiedząc jaki będzie ich kres i wypadek ostateczny. Z pomiędzy wszystkich przystosowań czynionych przy rozbiórce tych słów pisma świętego, w tej chwili roztrząsamy podziały wylęgle 1740 roku z filozofizmu rewolucyjnego. Same tylko nazwy wszystkich stronnictw przytoczonych w pamiętnikach i u dziennikarzy francuzkich od nastania tej epoki, nastroczą ku rozmyślaniu ważny przedmiot, jak nieszczęśliwym bywa naród ułudzać się dający przez stronnictwa kierowane od przewodników rozwięzłych, cheiwych nowości, władzy, bogactw i wziętości urojonej. Przypomną oni stronnictwa, związki, schadzki, układy wylęgle z pogardy filozoficznej okazywanej zasdom wieku Ludwika XIV. Ponowią oni rys okrutnego panowania tego dowcipu celnego, tej modnej irreligii, tego szału przemian, tego postrachu prawnie działającego, one zachwiały i prawie obaliły Europę i Francją. Przypomną owe metafizyczne ułudy, zwodnicze zamiary, których krocie osob skłonnych ku dobremu zostają może jeszcze dotąd nierozsądnemi ofiarami.

Oto ich nazwy. Przeczytajmy je i osądźmy, azali w oczach samego nawet rozumu, jedność zasad opartych na miłości Boga, króla i ojczyzny nie jest najchwalebniejszą?

79 stronnielw i stowarzyszeń zawiązanych od 1750, do 1815 roku.

1. *Rozmyślający* wydział umysłów czechych i niedowierczych ludzi, którzy usiłowali nabyć sławy duchów mocnych, *Labruyere* słusznie ich przezwiał słabemi duchami.

2. *Naśladowcy Anglików* (anglomanes), ludzie twierdzący, że myślą po angielsku o szale, lub uprzedzeniu względem ubiorów, wyroków i zwyczajów angielskich, nie opuszczając zwyczaju obcinania uszu koniom.

3. *Gospodarskie* (economiste) *towarzystwo* zaprzątnione udobrzeniem rolnictwa, chociaż najczęściej jego członki siedzieli w domu, domagali się takż ustanowienia poborów prosto z roli. Ogłaszali, że się godzi z trupów skóry zdzierać i wyprawiać je na obówie, a ciała ludzkie na pokarm dawali więźniom powodowani ludzkością. Założycielem tej spółki był

Quesnay lekarz nadworny Ludwika XV, urodzony 1694, zmarły 1774 roku.

4. *Encyklopedyści* związek uczonych po większej części niedowiarków, powołanych dla układu nader głośnego słownika encyklopedycznego, albo powszechnego, zamysł olbrzymi sklecony od filozofów 18-go wieku. Natrafiamy w nim często na błędy zwodnicze i obojętne znaczenia. Nowe wydanie porządkiem przedmiotów ułożone otwarcie bezbożność wykazuje.

5. *Deiści*, nieprzyjaciele objawienia, tajemnic, prorocत्व, cudów i wszelkiej religii zwłaszcza katolickiej.

6. *Materyaliści*, same imie wskazuje ich błędy.

7. *Martyniści*, uczniowie hrabiego *Saint Martin* z rodzaju illuminatów, chciał on wprowadzić marzenia, zamiast wzniosłej prostoty Ewangelii.

8. *Mieszkańce świata* (cosmopolites), rodzaj oszustów mianujący siebie obywatelami całego świata, uważali Europę za nader szczupłą dla wprowadzenia urojonych zasad *doskonałości*.

9. *Wolni mularze*. To towarzystwo pod
T. II.

plaszczykiem zabawy i dziecinnych tajników stało się szkodliwem religii i królom. 150 loż istniało w Paryżu 1789 roku, do których zwabiali rzemieślników nawet i tragarzy, co dokładnie wypisuje ciekawa i pouczająca historia jakóbinizmu, wydana przez X. *Barruel'a*.

10. *Illuminaci*, sekta założona 1776 r. w Bawaryi przez Adama *Weishaupt'a* urodzonego w 1748 lecie, był on mataczem, ateuszem, jego tajne zamiary opierały się na wolności, równości, zniesieniu religii i tronów. Wstręt ku nim powinien każdego przeniknąć. Prawdziwi uczniowie wolno-mularstwa i wszelkich skrytych towarzystw są ich spół-uczestnikami, lub narzędziami.

11. *Mezmeryanie* naśladowcy oszusta *Mesmer'a*, któremu się udało zrzęcznie przedać w Paryżu za 340 tysięcy franków przezeń odurzonym urojone sekreta o wpływie magnetycznym, te sekreta wyrodziły inne marzenia zasadzone na magnetyzmie i uspieniu. 18-ty wiek sprawdził rzeczywiście na sobie pogrozkę *Moiga*: „*Że podał je w umysł bezrozumny, aby czynili to, co nie przystoi* (Rom. 1).

12. *Filantropy* albo przyjaciele ludzi. To

imie nadali sobie oszusi tegocześni, ich wściekłość rewolucyjna wyjaśniła je, gdyż od 1789 przelewali potokami krew ludzką.

13. *Klubiści*, towarzystwo filozoficzne i polityczne, zamierzyło rozpocząć rewolucyą 1785 roku, odtąd przyspieszało jej postęp.

14. *Przyjaciele czarnych*, klub, albo towarzystwo, jego urojone im sprzyjanie przyczyniło się do ich śmierci. 3 - 400,000 murzynów nie licząc 60 - 70,000 białych, których zbuntowani murzyni mordowali w osadach francuzkich na wyspie Saint Domingo zginęło.

15. *Przyjaciele powstańców*, to jest okolice składających dziś Stany Zjednoczone w Ameryce, zbuntowanych przeciw Anglii przedtém nad niemi panującej. Tam się wylęła bezbożna zasada: że *powstanie jest najświętszą powinnością*.

16. *Demokraci*, stronnicy samowładztwa ludu, pod rządem króla Francyi następcy 60 potężnych panujących nad tém świetném królestwem.

17. *Arystokraci*, rewolucyoniści tak przewalali tych, o których sądzili że się opierają

ich zamiarom, ta nazwa wkrótce się stała hasłem wywołań z kraju i śmierci.

18. *Konstytucyoniści*, rodzaj pośredniego stronnictwa przychylnego ślepo pierwszej konstytucyi 1791 i 1792 ogłoszonej.

19. *Monarchyści*, żądający rządu na wzór ustanowionego w Anglii.

20. *Feuillans*, klub założony 1791 i 2 roku w klasztorze tegoż imienia przez stronników rewolucyi umiarkowańszych od jakóbinów, którzy ich wygubili.

21. *Bezstronni*, część zgromadzenia prawodawczego, które usiłowało wszystkim stronnictwom sprzyjać nie Ignąc do żadnego.

22. *Fajetyści*, stronnicy generała *La Fayette*'go naczelnika straży narodowej paryżkiej od 1789 - 1792 roku.

23. *Jakóbini*, których nie rychło się przepomną okropne bezprawia, zamienili oni kościół S. Jakóba i klasztor Dominikanów w piekielną jaskinię.

24. *Demagogowie* żądali, aby każdy obywatel najuboższy miał udział w samowładztwie ludu.

25. *Bracia i przyjaciele*, te nazwy tak

powabne zesromocili najzapędniejsi rewolucyoniści.

26. *Brisotyni*, stronnicy śmieszni Brissot'a deputowanego narodowej konwencyi, pisał on uprawnienie kradzieży, stąd powstał nowy wyraz *brissoter* kraśdz.

27. *Stronnictwo Austryackie*, imie nadane tym, co się sprzeciwiali układom wojowania tworzonym od jakóbinów, członków konwencyjnych i tym podobnych rewolucyoniistów.

28. *Stronnictwo Pitta* ministra angielskiego i *Cobourg'a* wodza austryackiego, ono się przyczyniało do uwięzienia i zaguby nieprzyjaznych sobie jakóbinów.

29. *Żyrondyści* spiskowi, przewodnikami ich byli deputowani *Żyrondy (Gironde)* walczyli dość długo 1793 roku z jakóbinami, nakoniec rósztowanie było ich udziałem.

30. *Zjednoczeni (federalistes)* stronnictwo z poprzedniego utworzone, miało na celu przez związkowy układ poniżyć uciążliwą przewagę konwencyi, która 22 swoich przeciwników naczelnych na śmierć skazała 13 października 1793 roku.

31. *Buzotyni*, tak przezwani dla szyderstwa od imienia swojego naczelnika *Buzot'a*, który zamierzył utworzyć sobie małe królestwo w Normandyi.

32. *Bezportkowi*, najstynniejsi zbrojcy z tłuszczy rewolucyjnej.

33. *Hebertyści* stronnicy Hebert'a przedtém stróża stajennego, potém loż oddzwierne-go, pisarza najbezpieczniejszego dziennika *Pere Duchéne*, dowodczy zagorzałego paryżkiej gminy aż do 24 marca 1794, w tym dniu *Robespierre* i *Danton* przyczynili się mu do utraty głowy.

34. *Cordeliers*, klub tak przezwany, że jego członkowie odbywali rady w klasztorze Bernardyńskim, zamierzali oni podejść jakóbinów, posunawszy najdalej swoją wściekłość.

35. *Ultra-rewolucyoniści*, tak zwany klub wyżej wzmiankowany od jakóbinów, którzy jego naczelników znieśli.

36. *Ateuszowie*, tej sekty obrzydliwej nazwa nie potrzebuje wyświecenia.

37. *Tyrancydowie*, kupa zbrojców, która zamierzała wymordować wszystkich królów, tyranami od nich przezwanym.

38. *Wandejczycy*, nazwa chlubna, spania-
łomyślną wiernością Bogu, królowi i Francyi.

39. *Trwożący* (alarmistes), imie nadane
od jakóbinów dla zaguby nie zatwierdzających
zbrodnie rewolucyjne.

40. *Podejrzani*, to imie nadało prawo
rewolucyjne tym, których zamierzyło uwięzić,
lub zabić bez żadnej winy.

41. *Błockiem albo kałużą konwencyi*
zwano towarzystwo deputowanych, siedzących
na środku tej jaskini zbojeckiej.

42. *Górale*, deputowani konwencyi najo-
krutniejsi, umieszczeni na górnych ławkach
z lewej strony.

43. *Dantoniści* stronnicy Dantona strasz-
nego spół-zawodnika Robespierr'a.

44. *Termidoryanie* członkowie konwencyi,
którzy najwięcej się przyczynili do upadku i
kary Robespierr'a 9 dnia *Thermidor'a*, 2-go
roku (27 lipca 1794), w końcu drugiego mie-
siąca po uroczystości na polu marsowém prze-
zeń tryumfalnie odbytej.

45. *Anti-termidoryanie* stronnictwo ter-
midoryanom przeciwne.

46. *Terroryści*, zgraja postrach roznoszących, złożona z morderców i ich pomocników.

47. *Towarzystwo w czerwonych czapkach*, szlachta rewolucyjna odstrychniona od bezportkowych.

48. *Rzeźnicy*, zgraja straszdeł, nader liczną się okazała podczas morderstw przez 7 dni września w więzieniach popełnionych 1792 roku.

49. *Odrywacze pieczęci*, kupa złodziejów złożona w 1793 i 4 roku w celu rabowania, napadali oni pod zmyślonemi pozorami na domy bogaczy dla ich opieczętowania, lub zerwania pieczęci, gdy już niemi były napiątnowane.

50. *Robesperryści* zacięci stronnicy *Robespierra*, owego zbójców dowodzący, istnieli oni nawet po wymierzonej na nim sprawiedliwej karze.

51. *Marratyści*, zbójcy nie odrodni od swego naczelnika, któremu wystawili ołtarz.

52. *Żłopacze krwi*, straszydła pragnący większego jej przelewu.

53. *Furye gilotynowe*, okrutne niewiasty

codziennie obecne blisko rósztowania i żądające więcej ofiar.

54. *Szuanowie*, stronnictwo utworzone w małej Brytanii przeciw rewolucyi i jej sprawców od 1784, do 1793 roku.

55. *Klichyanie*, klub odbywający się w *Clichy* 1795 roku przeciw spustoszeniom ciągle domierzanym z namowy członków narodowej konwencji.

56. *Kawalerowie słoneczni* tak przezwani ci, których podejrzywano, że myślą o kontrewolucyi, o rojalizmie po upłynionym 9 dniu miesiąca Thermidor'a.

57. *Młodzież złota Freron'a!* gromady młodzieńców paryżkich, których termodoryanie poduszczali przeciw stronnikom *Robespier'a* i *Marrat'a*, niszczyli oni posagi ich i wizerunki.

58. *Piżmowcy* (muscadins) młodzieńcy wytwornie przybrani, tak nazwani od jakóbinów.

59. *Ludzie z kołnierzami zielonemi*, tak przezwani, że kołnierze były godłem ich stowarzyszenia.

60. *Patryoci uciemienieni*, tę nazwę przyswoili sobie zbójcy 1795 roku, skoro

stronnictwo przeciwne zawadzać poczęło ich zajadłości.

61. *Mściciele* (reacteur) stowarzyszenie w południowej Francyi, które się pomściło licznych mordów swojej rodziny i kraju.

62. *Fruktydoryanie* stronnictwo jakóbinów, które przewagę odniosło 18 *fructidor'a* (1797 roku we wrześniu) nad słabemi usiłowaniami stronnictw umiarkowanych, chcących odmienić część dyrektorów i ich pomocników.

63. *Babuwiści* stronnicy Grakcha *Babeuf'a* zalecającego prawo względem podziału gruntów.

64. *Spiochy*, tak przezwani od jakóbinów deputowani, domagający się rozpraw o pomiarowaniu i sprawiedliwości.

65. *Podnoszący się portkowi*, deputowani konwencyi, tém imieniem zaszczytzeni, z przyczyny, że podług woli ciemieżycieli często powstali i siadali; tym znakiem pochlebnym wiele się przyczynili do uchwały okrutnych wyroków.

66. *Dyrektoryalni*, tak zwano przyjaznych dyrektoryatowi.

67. *Ministryalni stronnicy ministrów* pod dyrektoryatem.

68. *Stronnictwo żądające dawniejszych granic*, aby się oprzeć duchowi najazdów i spustoszeń.

69. *Stronnictwo ludzi urzędowych*, to imię nadano przez szyderstwo tym, co się poważyli przywozić prawo narodów i opierać się prowadzeniu ciągłej wojny.

70. *Stronnictwo Rossyjskie* rojące że otrzymają z Rossyi pomoc dla wstrzymania zdróżności rewolucyjnych.

71. *Towarzystwo ludzi 14 lipca 1789 roku* składało się z głuszczy urojonych zdobywców Bastylji wziętej zdradą, której wiernego rządzcę zamordowano.

72. *Spółka zbójców 5 i 6 października 1789 roku*, którzy w tych dniach porwali rodzinę królewską z Wersalskiego zamku, grożąc śmiercią królowej, wymordowawszy straż królewską.

73. *Kupa rokoszanów zajadłych 10 sierpnia 1792 roku*, zebrana w tym dniu okropnym za daném hasłem trwogi z dział dla

otoczenia króla Ludwika XVI w zamku Tuileryjskim.

74. *Zgraja rozbojników 2 września 1792 roku*, którzy zamordowali uwięzionych 200 kapłanów i biskupów, 1,200 mężczyzn i niewiast od 1 do 7 września 1792 r.

75. *Widma 21 stycznia 1793 roku*, pomagające do spełnienia obrzydłej zbrodni królobójstwa w tym dniu domierzonej.

76. *Tłuszcza gminna 31 maja i 2 czerwca 1795*, która się wdarła w tych dniach do jaskini zbojeckiej zajętej przez konwencya, cisnęła o stół prezydenta głowę deputowanego *Ferand'a* i przemocą wymogła na 22 naczelników żyrondistów wyrok śmierci.

77. *Towarzystwo 13 vendémiaire 1795 roku*, czyli najemnicy jakóbinów konwencyjnych, którzy się przechwalali, że w tym dniu pomogli Bonapartemu dowodczy swojemu porazić kartaczami mieszkańców Paryża kuszających się otrząść jarzmo nieznośne.

78. *Towarzystwo 18 Fructidor'a (1797 roku)*. Gromady przewrótne, chętnych się z pomocy udzielonej jakóbinom przyjaznym dyrektoryatowi w imaniu zbrojną siłą swoich

przeciwników rojalistów, których wygnano do *Cayenn'y* i *Sinnamary*.

79. *Teofilantropy*. Zgraja rozwięzłych i bezbożników rewolucyjnych, zebranych za opłatą 40 groszy i tym datkiem zniewolonych do wyznawania śmiesznej sekty 1797 utworzonej pod nazwą *Teofilantropii*, w zastępstwie katolickiej religii.

ROZDZIAŁ IX.

Wzgląd filozofizmu na pomniki, nauki i sztuki.

Uważano powszechnie kościoły, klasztory, starożytne zamki, grobowce, rzeźby, posagi, malowidła za pomniki i najprzedniejsze ozdoby krainy francuzkiej.

§. 1.

Los kościołów od 1789 roku.

Bezbożność filozoficzna i rewolucyjna zniosła naprzód, sprzedała i zburzyła wielkie mnóstwo kościołów i klasztorów po całej Francyi, podobny los spotkał parafialne kościoły po miastach i kaplice. Z 7 do 8 parafii zostawiono po wielu okolicach dwie, lub trzy tylko. Podczas tego spustoszenia 50,000 świątyni niweczącego, zabierano kościoły pierwszego rzędu,

już to z przeznaczenia swego, już też ze względu arcy-dzieła i pomników, jakie się mieściły w przybytkach katedralnych miast *Cambrais d'Agen, Macon, Aras*, w kościołach *S. Nikazego w Reims, S. Stefana w Troyes, Marmoutier* i t. d. Z 250 kościołów w Paryżu ledwo 40 pozostało najszczuplejszych, które z czasem na parafialne obrócono, 6 tylko z 60 wież kościelnych ocalało. Otoż stosunek. Nie-spustoszone kościoły zamieniono na mieszkania popolite, składy towarów, schadzki przekupniów i lichwiarzy, na miejsca widowisk, częstokroć na zborzyszcze pod imieniem klubów, na jaskinie bezbożników i zbójców. Filozofizm za panowania teroryzmu zamknął i znieważył pozostałe kościoły przedtém oszczędzone. Jeżeli większa część świątyń katedralnych uszła ich wściekłości, dla tego tylko, że je przeznaczyli niecej czei rozumu i rozwiązyli niewiast, godnych jej kapłanek. Pozostałe kościoły będąc opuszczonemi wiele ucierpiały od ludzi i czasu. Pobożna szczodroblivość wiernych nie wystarczała na podźwignienie tych gmachów świętych, liczne w gruzach własnych się za-grzebały.

§. 2.

O klasztorach.

Istniało we Francyi więcej 12,000 klasztorów, opactw, przeorostw od obu płci osob zakonnych zamieszkałych. Te święte ustronia zwykle zakładali różnocośnie przykładni królowie, księżęta i dostatniejsi mieszkańcy krajowi. Francya liczyła koło 50 zgromadzeń duchownych w nich pomieszczonych. Większa ich część trudniła się wychowaniem młodzieży, lub wsparciem nieszczęśliwych. Rozposażone po miastach, po wsiach, śród lasów klasztory były przytułkiem otwartym ze wszęch stron dla cnoty, nauk i gorliwej litości. Znaczny ich wydział mieścił pomniki starożytne, zasoby naukowe i rozmaite nieocene przedmioty, od wrogów zniszczone i rozproszone. Te liczne i pożyteczne zakłady tak drogie w swém przeznaczeniu dla młodzi, dla nieszczęśliwych wszystkich stanów ludzi i dla samej nawet religii już nie istnią. Filozofizm uzbrojony rewolucyjnym toporem, w mgnieniu oka zniweczył utwory stoletnie. Część znaczna tych zakładów przebywszy tyle łupiestw dokonywa

swój zawód bolesny, w oczach nawet powołanych od Boga dla zaradzenia spustoszeniom zdziałanym przez rozmaite zbrodnie i grabież niesprawiedliwą.

§. 3.

O zamkach.

Nader liczne były zamki w królestwie francuzkiém, one je zdobyły i liczne dobrodziejstwa okazywały. Dość ich było w 40-45,000 miastach, miasteczkach i wsiach. Wszędzie się znajdowały z budowy swojej i pamiątek celniejsze. Jak nieocennemi były te zamki, gdyż za ich pośrednictwem corocznie widywano łączącą się wielkość z prostotą, dostatki z miernością, grzeczność miast znakomitszych z wiejską obyczajnością, wyrozumiałość z wprawą do ćwiczeń w cnotach, nakoniec gorliwość rozsądną chrześciańskiej miłości, z rozlicznymi potrzebami dobrych wieśniaków!... Bez wątpienia zaraźliwy oddech filozoficzny wysuszył i zubożył wiele zarodów cnot w tych ustroniach powabnych ze szczeroci i sławy; lecz dość ich zostało jeszcze dla wyświadczenia dobrodziejstw i pod-

trzymania pocieszających nadziei. Rewolucya naprzód zaczęła rozpościerać łupieztwa i pożogi od tych zamków, a dla wykazu ducha ją cechującego, ich sprawcami czyniła samychże właścicieli. Wkrótce większą część właścicieli wywołano, złupiono, wymordowano, albo też zagnano do wyjścia z kraju opuściwszy najmilszą rodzinę. Chciwość i bezrząd w spółce z chęcią rabunku walczyły o te starożytne mieszkania zwycięzców pod *Damiet'a* i *Bovines*, oswobodzicieli Francyi pod chorągwiami Karola VII, owych rycerzy mężnych, do zwycięstw zawsze iść gotowych na widok kitki białej Henryka IV, owych towarzyszy szlachetnych Turenusza i Kondego, nakoniec owych śmiałych wojowników, którzy uratowali kraj pod *Denain* i *Fontenoy*. One spór wiodły o przytulki sławne *Daligr'a*, *Mol'a*, *Lamoignon'a*, *Seguier'a*, *Daguesseau*, owych pochodni i zaszczytnych wzorów krajowych urzędników, oraz wszystkich zacnych osob udających się corocznie dla wypoczynku na wieś po natarczywych trudach miejskich. Wiemy że garstka tych zamków ocalała jeszcze, błogosławimy niebo z tymi co je dzierżą. Lecz ileż ich zostało łupem

nienasyconej i niszczącej drapieżności, lub się dostały w ręce najeźdźców, niepodobnych dawnym ich właścicielom, z powodu rewolucyi, ileż ich upadnie i stopniowie zniszczeje!

§. 4.

O rzeźbiarstwie i malarstwie.

Posągi, rzeźbiarstwo i malarstwo były prócz sztuki pisania środkami najprzedniejszemi, jakich używano zwłaszcza w najpiękniejszych wiekach oświaty, dla przesłania do potomności chwały ludzi sławnych i pamiątki czynów najgodniejszych uwielbienia. Ten rodzaj chwały uświetniwszy Rzym i Ateny zaćmił się przez kilka wieków. W 15 wieku Włochy go ujrzwały, gdyż ta okolica zostawszy drugą sztuk ojczyzną, zebrała ich drogie szczątki uszłe przed spustoszeniem Grecyi po zdobyciu 1453 roku Konstantynopola przez Turków. Z Włoch malarstwo przeszło do Francyi, gdzie uzupełniło świetność wieku Ludwika XIV. Ta gwiazda zaiskrzona rozpostrzeniła jeszcze liczne promienie na czasy następne. Oszukani uludą filozofizmu sztukmistrze czasem cheiwsy chwały,

acz oświeceni, niebaczni atoli na prawdziwy swój początek, mniemali że widzą w rewolucyi matkę płodną w Apellesów i Fidyaszów; lecz wkrótce doznali jej szyderstw z talentów przez podeptanie malarzkich utworów. Wnet wśród okrzyków gromadnych radości podobnej dzikim ludożercom, skaczącym przed swoją ofiarą, zwolennicy rewolucyi wywracają posagi Henryka IV, Ludwika XIII, XIV, XV i innych królów. Posagi przypominające wspomnienia budujące świętych i najznakomitszych nauczycieli kościoła bardziej jeszcze znieważyli. Jedne wydobywali z wnętrza kościołów, inne strącano z wież tych świętych gmachów. Podwoje kościołów paryżkich i innych miast są tego dowodem. Szyby w oknach kościelnych nieocenione z przyczyny malowideł nienasładowczych pobito i rozrzucono. Zapal burzenia wzrasta z szaloną wściekłością filozoficzną. P. Peyre budowniczy pałacu królewskiego w *Fontenébleau* potrafił ocalić posagi w 1793 roku, korzystając z nieokrzęsanej ciemnoty naczelników rewolucyjnego wydziału, zamierzających je pokruszyć na drobne szczątki. Gdy chcieli tłuc posag Kaliguli: Przebóg obywatele! co robicie?

nie tłuczcie Kaligulę, tak zacnego obywatela, najgorliwszego wolności obrońcę! Sokratesa przezwał jakóbinem, Cezara patryotą, tym sposobem ocalił arcy-dzieła, nadając przydomki obywatelskie posagom, a burzyciele z łatwością mu dali wiarę. Chcąc ocalić wizerunek Ludwika XIII malowany przez *Mignard'a*, a nie mogąc zataić jego dostojności królewskiej, usiłował zadziwienie w nich sprawić przez wskazanie piękności rąk jego, natychmiast biegły sztuk znawca odcina ręce nożyczkami, oddaje one *P. Peyre* a obraz szarpie, (dziennik sporów 6 października 1823 roku). Minerwie, za królowę poczytanej, ucięto głowę. Nazwa królów niezręcznie przystosowana nie była pomyslniejszą w płodach dzieł innych. Tłuczono, szarpano, rozbijano płaskorzeźby i malowidła skreślające wypadki godniejsze pamięci królów, lub enoty i męczeństwo bohaterów chrześcijańskich. Konwencya zeznała że rozbijanie dzwoń kosztowało 25 milionów skarbowi, bez najmniejszej korzyści z ich zaboru. Kto zdoła opowiedzieć wszystkie czynności nieprzystojne, świętokradzkie i dziwotworne wówczas uskutecznione? Przemilczawszy zabor domów po

całej Francyi, których blachy kominowe z wybitemi liliami nie zostały zdarte od gospodarzy, przemówiemy tylko, że kościelne obrazy używane były na poddasze szynkarzom i na inne potrzeby dla ich znieważenia. Żołnierze naniecali ogień dla przygotowania sobie jądła ramami poślacanemi koło słupów wewnętrznych w kościołach Paryża, jeden z nich użył na obrus *Guid'a* obraz ceniony 30,000 franków. Ludwik XIV z Ludwikiem XIII umieszczeni na obu stronach wielkiego ołtarza w kościele Najświętszej Panny, zdumiałby się widząc siebie na dziedzińcu, przed podwojami kościoła na składy obróconego, w postaci pokornej; lecz nie wstrzymałby się od śmiechu przeczytawszy u podnoża swego posągu na Wandomskim rynku napis: *on nie był patryotą*, co wówczas (1792 r.) było wyrażeniem wzgardliwém. Otoż wizerunek poszanowania rewolucyjnego sztuk wyzwolonych, rewolucya je znieważyla nawet w samotném ustroniu, rozbijając nieboszczyków groby i depcąc martwe ich popioły.

O sztukach mechanicznych.

Sztuki mechaniczne większych doznawały względów i nadzwyczajnie się udoskonaliły podług świadectwa pisarza dzieła: *o wynalazkach i nowych odkryciach*; w 1817 roku rachowano 117 odkryć w naukach, 133 wynalazków w ekonomii i mechanice, 55 nagrod zapowiadanych, 57 przywilejów na wynalazki. Dziennik sporów (18 maja 1818 r.) dowiodłszy, że każdy przywilej kosztuje 300, 800 i 1500 franków przydaje, uważając że 57 przywilejów na rok jeden było wydawanych, poczet ich od 1791 roku wynosiłby 1700, stąd wypadek najpewniejszy byłby wyrównujący prawie 1,500,000 frankom wydatku. Te wszystkie nowości nie wszystkim znane, a ich pożytek nie sprawił wielkiego gwaru po świecie. Nie śmiejąc wyrokować względem nieznanych nam przedmiotów, przestaniemy na twierdzeniu z publicznością, zdaje się nam, że sukna nie bywają teraz ani lepsze, ani tańsze, niżeli w 1789 roku, że pośpieszne bielenie kwasami nie udobrzyły jedwabnych tkanek, że powolne

i właściwsze sposoby dawniejszego sposobu bielienia nosistszą czyniły bieliznę, że wytworność nowotnych jedwabnic nie wyrównywa trwałości dawniejszych, że sprzęty pokojowe przed rewolucją odznaczały się dobrocią, acz wówczas mniej robiono wytwornych stolików szulerskich, że pojazdy wymyślniejsze w swoich kształtach, ani się okazują mniej cenne, ani mocniejsze, że nowe sekreta nie zatarły w drukarniach nieodżałowanego na spomnienie papieru, liter i dokładnego wytłoczenia ksiąg dawniejszych, że przemyślniejsze przedze nie przydały mocy wyrobom, a cenie ubytku. Że drogi nie są w lepszym stanie, ani bruki wygodniejsze po miastach, że kawiarnie i traktyery stokroć liczniejsze, a dziesięćkroć ozdobniejsze nie przyczyniły się do życia oszczędniejszego i do uobyczajenia je zwiedzających, że handel nie jest bardziej kwitnącym teraz, jak w 1784 roku, ani rzemieślnik dostatniejszym, że wszystkie stany nie są więcej zadowolone dopiero, niżeli przedtém, ani ubodzy mniej liczni, że ocieplenie i oświetlenie budowli nie wiele wskórały na wynalazkach nowych oświetlenia gazem wodородnym izb rzemieślniczych i zakładowych,

widowisk, kawiarni, garnkuchni i innych miejsc publicznych, którego cuchnienie i wyziew niszcza rośliny, drzewa, ryby, zatruwają studnie, gdzie się on wkradnie za przerwą rur i czasami sprawia wybuch przyczyniający liczne szkody, taki się trafił 26 sierpnia 1823 roku w Paryżu u traktyernika *Prévo*t, który godziną przedtém 30 osob pozbawiłby życia, to zdarczenie łączne z wielu przypadkami skłoniło radę państwa do zamknięcia obszernego zakładu gazu wodorodnego niejakiego *P. Pavel'a* i spółki. Odezwijmy się także z gospodarzami, zdaje się nam, że nie lepiej się orzą grunta pługiem zrobionym w pracowni miłośników rolnictwa, że w mieście Paryżu zdarzają się seciny samobójstw corocznie, acz ono przydało chodniki, 100 nowych teatrów i liczne miejsca dla zabawy oraz wygod, że chleb piekarski nie jest zdrowszym jak był przedtém, pomimo wynalazku nowej miary (gramme), że nauka przemądrzała kucharstwa nie ulepszyła zdrowia i oszczędności, że ludzie chorują i nie dłużej jak przedtém żyją, pomimo wzrostu przypraw chemicznych i lekarskich, że 1,700 przywilejów na wynalazki od 1791 nie więcej uszczę-

śliwiły i wzbogaciły Francuzów, jak w 1789 roku, że większa ich część zaniechałaby chętnie wszystkich wynalazków z załączeniem nawet gilotyny, byleby nie oglądali rewolucyi, ani też filozoficznego stopniami udoskonalenia (*perfectibilité*).

§. 6.

O bibliotekach.

Podobno mniemamy, że umiejętności mniej były poniewierane, niżeli piękne sztuki; gdyż nie nastręczały budowli do sprzedaży, posągów do zwalenia, obrazów do poszarpania i grobów do znieważenia. Mieściły się w klasztorach, kapitułach i innych zakładach duchownych najdroższe zasoby, owe biblioteki licznie rozszerzone po całej Francyi. To pomnożenie źródeł naukowych podtrzymywało je wszędzie, czego nie uskutecznia składy ksiąg po wielkich tylko miastach utrzymywane. Zarządzali temi bibliotekami, zwykle ludzie zdolni rozszerzać oświatę i wskazać najpewniejsze drogi dla nabycia gruntownej umiejętności. Cóż się stało z temi pamiątkami żyjącemi najoświeceńszych

wieków? co je zastąpiło i zastąpi? gdzie się podziały te skarby naukowe, owoce tylu badań i nakładów mnogich wieków? One są niezłomnymi świadectwy gorliwości i wprawy zakonnych osob do układu, przepisywania, zbiorów i przechowu tych rękopisów, których wytłoczenie po wynalezieniu sztuki drukarskiej w 1455 r. przymnożyło bogaty zasob tych składów pożytecznych. On stanowi jeszcze zasadę wielkich księgozbiorów poświadczających, że oświatę naukową Europy po większej części przyznać trzeba duchowieństwu. Cóż zostaje z pocztu licznych księgozbiorów? rozproszone szczęty w bibliotekach założonych po miastach i w stolicach departamentowych z ksiąg zabranych po klasztorach, biskupstwach, zakładach duchownych, lub zrabowanych u kapłanów i osob świeckich pomordowanych, wygnanych lub zbiegłych. Kto zliczy poczet ksiąg rozszarpanych, spalonych, lub sprzedanych bezcennie cudzoziemcom? Heż dla Francyi ubyło dzieł ważnych i drogiego nakładu? Wyobraźmy tylko rabunek klasztorów i mieszkań duchownych po wielu miejscach przez tłuszcze rewolucyonistów, przeistoczonych na urzędników niemniej głupich,

jako też skłonnych do rabunku. Jedni porywali księgi, mieszcząc je w szpiczlerzach, drudzy rachowali rzędy ksiąg na sąźnie, lub kroki, co im tak stosowném się wydało, że nawet przesłali o tém urzędowe doniesienia. Wielu szukało korzyści osobistej, sprzedając je do sklepów korzennych na obwijanie towarów drobnych. Ileż nieocennych dzieł uległo tak smutnemu losowi! Napatrzylismy się jak obwijano ciasta arkuszowym papierem wydartym z dzieł Ojców SS. rzadkich wydań Montfokona. Ileż wyborowych utworów na wagę sprzedano! Kupujący tabaką częstokroć je oceniali. 20-30,000 razem ksiąg zbywano po kilka groszy, pozostałemi zapełniono puste kościoły i składy, jak drwami szopy, gdzie od wilgoci zbutwiały. Rzadkie rękopisy pergaminowe obracano na ładunki działowe, inne popalono, gdyż trąciły lennością i możnowładztwem.

§. 7.

O n a u k a c h.

Jeżeli źródło nauk tyle ucierpiało z przyczyny wylewu rewolucyjnego potoku, a cóż mó-

wie o samych naukach? Azali one usprawiedliwiły ów postęp oświaty, o którym mówią błędnie podobno, lub też stronnie tyle rzeczy nader szkodliwych? Niektórzy ludzie znani ze swoich zasad, zdolności i smaku wydali dzieła godne szacunku; lecz oni nie należą bynajmniej do filozofizmu, o nim i jego powodzeniu tu rozprawiamy. Ileż on dzieł wydał w wydziale nawet fizycznym, tchnących duchem nowotnym i bezbożnym! Pomiędzy tysiącznymi utworami szczupłymi i obszerniejszymi, prozą i wierszem, ileż Kartezyuszowie, Domatowie, Malenbrachiuszowie, Boalowie, Kolbertowie i Fenelonowie ich umieściliby w poczet dobrych książek? Czy wiele tych ksiąg udzieliłoby młodzieńcom Juwencyuszowie, Rollinowie, Poresowie? Na cóż się już przydała część ich większa? Skoro panowanie filozofizmu nadużyciem własnym zniszczeje, wieleż ich dzieł pozostanie w równi się ważących z dziełami mądrych pisarzy wieku Ludwika XIV? Około 200 poematów bohaterów, lub dramatycznych wyszło od 1789 roku. Kto zaręczy o istnieniu tych wszystkich utworów, przesyconych duchem czasu i nie mających po

większej części zapału i myśli rymotworczych? Jeżeli uważamy we względzie wzniosłych umiejętności i ćwiczeń, nam się zdaje że Francya tu więcej straciła, niżeli zyskała. Opatrzność bojną się ukazała dla niej w ludzi pracowitych i wykształconych aż do 1740 roku, okresu, w którym duma łaknąca sławy obłoczyła się płaszczem filozoficznym dla ukrycia swej zazdrości i niedołęznego spół-zawodnictwa. Nie zdoławszy stanąć obok poprzednich pisarzy, filozofizm zamierzył nadwać posadę pomników, jakie im wzniosły szacunek i wdzięczność. W imieniu filozofizmu, który wkrótce wdarł się aż do przedpokojów możnych, rozprawiano tylko o nowościach, o zmianach zasad i krytykach tajemnych. Litteratura, wymowa, poezya, moralność, polityka, romanse nawet oblekły się w barwę filozofizmu. Duch systematyczny, mowa metafizyczna, wyrażenia uszczypliwe i bezbożne stały się cechą ich prac, badań i utworów. Któż może je porównać z temi, które dotąd wyjaśniły tyle badań o starożytności i o wszelkich naukach światowych i świętych? Miłość użyteczności i prawdy na wzór pochodni kierowały tych pisarzy, z pełną ufnością ich

się trzymamy. Większa część urojonych mędrców posiada wiadomości niepożyteczne i bez pewnych zasad. Ich umiejętność émi najczęściej oświatę zwodniczym światelkiem, niebezpieczniejszym niżeli ciemnota. Dzięki niemu, liczne ich dzieła zagrzebły się w zapomnieniu pomimo starannych usiłowań bezbożników, aby je rozpostrzeniać. Z czasem wszystkie utwory podobny los napotka, nie wyłączając dzieł Woltera nawet, głównego wodza filozofów. Dowcip bystry i płodny; lecz bez religii, dowody powierzchniowe nie zdołają nadać powagi 97 tomom niezdarne go zbioru, gdzie *Pascal Fernelon d'Aguesseau* najpewniej znaleźliby na każdej karcie błędy i niestosowne wyrażenia. Śmiało twierdzimy, że każdy miernej nawet nauki udowodniłby to nasze zdanie, odczytawszy dzieła filozofa Fernejskiego.

Jeżeli wielu mędrców i pisarzy od 1740 roku wykształconych w szkole filozoficznej, mało względu okazali na umiejętności i pożyteczne utwory 17-go wieku, co zawyrokujemy o zływej uczonych rewolucjonistów pogardzie zasad wszelkich religijnych, monarchicznych i moralnych, azali nie zasmucęmy zacnych czy-

telników, przedstawując ich uwadze nikczemne pisma? Zostawmy je w zarzuceniu leżące i bolejšmy nad szkodliwém ich poszukiwaniem. Strzegąc się ksiąg i pisarzy bezbożnych, nie zawierzajmy wydawanym pożytecznym nawet dziełom z przydatkiem od rozwięzłych mędrców wypracowanych, z przedmową, wstępem i przypisami przekształceń, które wielce obrażają wzorowych tychże dzieł pisarzy.

§. 8.

O k r a s o m ó w s t w i e.

Zdaje się że krasomówstwo nie okazało większych postępów rozumu ludzkiego od innych nauk i umiejętności. Dawno już filozofizm wyglądał niecierpliwie chwil pogodnych nieograniczonej swobody. Mieliz je podobne ateńskim i rzymskim? Nie licząc 40,000 wsi, przystarczył on każdemu miastu i miasteczkom urzędników bezpieczeństwa (*municipalité*), obrady gminne, katedry i mowców łącznie z 7,000 prawodawców od 1789 roku, wieleż z nich się wyrodziło Demostenesów i Cycleronów? Na wzór mów tych książąt wymowy greckiej

i łacińskiej, jakie mowy dowcipów rewolucyjnych wygórowały? Z tysiąca przesadnie uwielbianych mów w dziennikach (w Monitorze najwięcej) czy się znajdzie acz jedna zdolna iść w porównanie z najkrótszymi mowami Cycerona (za Ligaryuszem i Archiaszem) i tyle wieków istnieć? Kazalnice teofilantropiczne równego udziału z politycznymi doznały. Oboje nie mogą się użalać na religijne i królewskie ścienienia. Pomimo zupełnej swobody długo wyglądanej, liczni krzykacze filozofizmu nie prześcignęli ani starożytnych, ani chrześcijańskich mówców.

Gdzie się podziła większa część płodów rewolucyjnego krasomówstwa? Czyliż im brakło dowcipu? Nie; lecz prawdziwych zasad, prawości, działania i uczciwych pobudek, bez tych trzech warunków nie dobrego, nie stałego nie bywa. *Zawsze oni siali wiatr, a zbierali burze.* (Ose: 8). Chcieć bez sprawiedliwości zostać wymownym, toż samo wyniknie, co się zdarzyło niewiernemu Efraimowi, który jak świadczy pismo święte (Ose: 12) *pasie wiatr, chodzi za gorącym i cały dzień kłamstwo i spustoszenie mnoży.* S. Jakób Apostoł biskup

i męczelnik jerozolimski wyraził w swym liście: *Język małyć wprawdzie członek jest, ale wielkie rzeczy podnosi. Oto jak mały ogień, jak wielki las spala.... Język.... zło niespokojne, pełen jadu śmiertelnego* (Jacob: III). Czy 60 tomów arkuszowych Monitora, nie wskazywałyby więcej przykładów tych prawd smutnych, niżeli wizerunków krasomówstwa Cyceeronów, Bossuetów, Massilonów? Filozofizm nie pojedna nigdy to krasomówstwo z ciągłym powtarzaniem słów: samowładztwo ludu, ustawy konstytucyjne stałe, zagorzałość, moralność publiczna, obywatelstwo, wolność, równość, niepodległość, wyrazy bez wyobrażeń.

ROZDZIAŁ X.

Wpływ okropnych skutków rewolucji na wychowanie młodzieży.

§. 1.

Zasady pogańskie względem wychowania młodzieży.

Człowiek się rodzi słabym i nic nie umiejącym, ze skłonnością do złego i chęcią jęcia się dobrego. Trzeba wspierać jego słabość, a ciemnotę oświecać, trzeba gromić nawyknięcie ku złemu, a cnotliwe skłonności wykrzesać. Miłość rodzicielska, mądrość nauczycieli wsparte religią, powinny jemu okazywać te posługi, gdyż od nich zależy zwykle uszczęśliwienie jego na ziemi i w wieczności. Poganie nawet twierdzili, że wiele starań i ostrożności przedsiębrać należy względem dzieci. Pierwsze wrażenia od nich przyjęte są najtrwalszemi:

Quo semel est imbuta recens servabit odorem testa diu (Horat.), czego się skorupa za młodu napije, tém i pod starość trąci. Katon cenzor wygnał z grona senatorów jednego z członków, że nie okazywał ostrożności w swych postępkach przy własnych dzieciach. Cycero w obliczu ludu rzymskiego Weresowi zarzucał, że w Sycylii dał zły przykład zdzierstwa i rozwiązłości synowi swemu, poczytując je szkolidwemi nie tylko młodzieniaszkowi; lecz też rzeczypospolitej. Seneka pouczał, aby wprawiać dzieci od niemowlństwa w dobre nałogi.

Zdania pisma ś. wyjęte o wychowaniu młodzieży.

Tym pożytecznym prawdom daleko pierwiej od mędrców ateńskich i rzymskich księgi pisma św. nadały ważność, pouczając ich w imieniu Przedwiecznego. Cokolwiek Bóg nauczał ojców naszych, mówi S. król Dawid, kazał im to wrazać ich dzieciom, aby te nauczały podobnież pokolenia z siebie się rodzące. Czegoż oni mają uczyć z nakazu Boskiego? Pokładać ufność w Bogu, nie przepominać Jego przykazań, ściśle je zachować, w tym celu Salomon

mawiał Roboamowi: *Synu od młodości twojej przyjmuj naukę, a znajdziesz mądrość aż do szędziwości* (Eccles. VIII 18). S. Patriarcha Tobiasz szanowany dla cnot swoich na dworze Salmanazara króla Assyrii, zalecał synowi swemu bać się Boga, mieć Go w sercu obecnym, wzywać we wszelkich sprawach i strzedz się grzechu (Tob. I. 14). Owo ćwiczenia przydatne wychowaniu młodzieży, gdyż Duch S. powiada: *Że młodzieniec wedle drogi swojej, choćby się zastarzał, nie odstąpi od niej* (Prov. XXII. 6.). *Dobrze jest mężowi gdy nosi jarzmo od młodości swojej* (Thr. Jer. III. 27.). Takimi były maxymy w chrześcijaństwie ludzi umiejących wychowywać młodzież. Te jeszcze przewodniczyły wychowaniu do 1789 roku istniałemu, już ono ucierpiało wiele od filozoficznego wpływu i zniesienia sławnego towarzystwa, którego ważnych zasług w rozszerzeniu światła wiary i w wychowaniu młodzieży, gruba tylko niewiadomość i złośliwe uprzedzenie ocenić nie potrafią. Pytam się, co gruntowniejszego filozofizm podeptałszy te święte

ustawy stwierdzone doświadczeniem licznych wieków w ich zastępstwie podał? Jakie korzyści przyniosły zasady jadem przesiękłe, sądzmy przeczytawszy następne okresy :

O K R E S 1-szy.

Zgromadzenie konstytucyjne od 1 maja 1789 do 1 października 1791 roku.

§. 1.

Plan przez Mirabeau skreślony.

Plan skreślony przez *Mirabeau* aż po jego śmierci ogłosił uczony *Cabanis*. Według niego, znoszą się uniwersytety i towarzystwa, jeden zakład naukowy się ustanawia w każdym departamencie i obwodzie. Nauki i dozór tych zakładów ich rozrządzeniu się poruczają. 2 lata zostawać trzeba uczniom pod przewodnictwem nauczyciela greczyzny i łaciny. 2 lata pod nauczycielem wymowy i rymotworstwa. 2 lata pod nauczycielem filozofii i fizyki, po upływie lat 6 uczniowie otrzymują stopnie i zostają obywatelami czynnymi. Szkoły teologii do seminarium się załączają, ma się ona wykładać, równie

też prawnictwo i nauka lekarska po francuzku. Akademia narodowa z trzech innych akademii się składa: 1-a filozofów, 2-a literatów, 3-a uczonych, w ogóle 120 osob. 4 uroczystości obywatelskie się ustanawiają: 1-a konstytucyi, ona będzie zasadą nauczania (ta zasada istniała 11 tylko miesięcy), 2-a zniesienia podziału stanów, 3-a ogłoszenia praw człowieka, 4-a uzbrojenia Francyi, w lipcu i sierpniu 1789 roku dla rozpoczęcia i poparcia rokoshu pod pozorem urojonych zbójców, wyszukiwanych tam, gdzie ich nie było. 4 uroczystości wojskowe: 1-a rewolucyi, 2-a związku (wojsk zbuntowanych przeciw królowi i swoim dowodzcom), 3-a odrodzenia uzupełnionego przez Marat'a i Robespierr'a, 4-a przysięgi wojskowej (na niezmienną konstytucyą 1791 roku). Nakoniec przydaje się wielka narodowa uroczystość, albo związek połączony w Paryżu, na tej uroczystości król nie może się znajdować sam jeden bez ciała prawodawczego, którego prezydent zasiada obok z królem na jednostajnym krześle. Żaden obrzęd religijny nie powinien się odbywać podczas tych uroczystości.

*Plan 1-szy o wychowaniu młodzieży. Ustawy
człowieka.*

M..... autor pierwszego planu naówczas znanego wyrzekł 11 września 1791 roku w zgromadzeniu konstytucyjnym: „Wszystko głosi nagłą potrzebę urządzenia oświaty młodzieży, wszystko nam wskazuje, że nowy stan rzeczy wzniesiony na gruzach tyłu nadużyciów wymaga nowego utworu w tym rodzaju..... Nadeszła chwila ku przedsięwzięciu tak wielkiego dzieła. Trzeba wyklądać konstytucyą (1791 roku). Niech ogłoszenie praw człowieka składa na przyszłość nowy katechizm dla dzieci w szkołach i dla uczniów duchownych (nowa nazwa seminariów). Prawidła miernictwa, wiadomość początkowa higieny i ustawodawstwa powinny odtąd stanowić część naukową nowego duchowieństwa konstytucyjnego (narzuconego intrus), które zewsząd się gromadzi. Ten plan namienia o szkołach początkowych w miastach obwodowych, o szkołach pomocniczych w głównych powiatach i departamentach, o zakładzie publicznym w Paryżu

dla skupienia i wydoskonalenia w nim wszystkich umiejętności. Ten pierwszy plan upadł łącznie z pierwszą konstytucją.

O R R E S 2-gi.

Zgromadzenie prawodawcze od 10 października 1791, do 20 września 1792 roku.

§. 3.

2-gi plan przez Condorcet'a ułożony.

Condorcet przedstawił swój plan 21 kwietnia 1792 roku, jego sprawozdanie dwa dni trwało. „Winiecie, rzekł on, narodowi zakład naukowy w śród-wadze z 18 wiekiem i filozofią, która zapowiada, gotuje i już wyprzedza wyższy rozum, do którego postępy konieczne rodu ludzkiego powołują przyszłe pokolenia. Według tej filozofii wolnej od wszelkich więzów, swobodnej od wszelkiej władzy i dawnych zwyczajów, wybraliśmy i rozrządziliśmy przedmioty naukowe. Trzeba się wystrzegać nauczania wiary szczególnej i opłacania nauczycieli wyznań religijnych. Złą jest wszelka wiara szczególna, wyłączenie powinno się rozciągnąć na to nawet, co

zowiemy religią przyrodzoną, gdyż filozofowie wyznawający Boga równie są sprzeczni z sobą, jak i teologowie względem wyobrażenia Boga i stosunków z ludźmi. „On ustanawiał: 1-ód szkoły początkowe dla obeznania dzieci z wiadomościami moralnemi, przyrodzonemi i ekonomicznemi, zamiast katechizmu. 2-re szkoły pomocnicze na dawanie grammatyki, historyi, jeografii i nauki towarzyskości. 3-cie 110 zakładów na matematykę, fizykę, literaturę i nauki sztuk pięknych. 4-te 9 liceów dla wydoskonalenia się w tych umiejętnościach. 5-te *Towarzystwo narodowe* dla rozszerzenia obrębów umiejętności ludzkich. Obywatel *Condorcet* uważa także, iż zgłębianie nauki starożytnych języków i czytanie ich ksiąg więcej szkody, niżeli pożytku przynosi. Wymaga on fizycznych wiadomości dla ustrzeżenia się tworców lub opowiadaczów zjawisk cudownych.... Żądałby, aby czasem nauczyciele sklecieli cud jaki dla uczniów. Ten środek sponiewierania zabobonu (religii) jest najprostszym i najskuteczniejszym. Ten rozkład naukowy jest dokładniejszym od wszelkich istniących za granicą. Mniemamy, że niższość nie przystoi narodowi francuzkiemu.

Kończy swoje sprawozdanie podziękowaniem filozofii, której światło wyrodziło rewolucyą i ustaliło wolność i równość. Pragnie zaprowadzić w szkołach rząd z zastępców ludu złożony i żeby nie zaniechać domaga się nauczycieli sztuki żołnierskiej, przydając, że posłuszeństwem żołnierza rozum kierować powinien, nim władza nań wpłynie. Ten rozkład technie równie jak poprzedni udoskonaleniem. Gdy doń się zbliżymy na nie się przyda wszelki zakład naukowy. Te były pomysły obywatela *Condorcet'a* (ówczesnego przyjaciela równości, który przed rewolucyą domagał się u sądu zwać siebie markizem *Condorcet*, kaznodziei wolności, który wspierał krwiożercze okrucieństwo konwencyi, akademika, filozofa, członka wielu towarzystw uczonych, który stawał w obronie szaleństwa i wściekłości tejże konwencyi). Ten apostoł udoskonalenia zostawił dzieło pod tytułem: *Obraz historyczny postępów rozumu ludzkiego*. Rzeczpospolita francuzka wydrukować je poleciła kosztem skarbu, ono jest dowodem najoczéwistszym wykazującym nierozum przewodzący nad filozofem i nad mędrceem

dumnym, oraz bezbożnym z dopuszczenia Boskiego.

O K R E S 3-ci.

*Konwencya narodowa od 21 września 1792, do
28 października 1795 roku.*

§. 4.

3 ci plan wychowania młodzieży.

12 grudnia 1792 roku M... złożył sprawozdanie równie bezbożne i rewolucyjne, jak sprawozdanie *Condorcet'a*, M... otwarcie wykazał jawne osobiste wyznanie ateizmu i zatwierdził mówiąc: „O! z jakim zadowoleniem wyobrażam naszych filozofów okrążonych w Pantheonie przez uczniów przybyłych z różnych stron Europy.... zdolnych za powrotem do swego kraju rozszerzać toż samo światło i wzniecić dla uszczęśliwienia ludzkości podobną naszej rewolucyą.“ Konwencya chwaliła go poklaskami, przestała jednak na zawyrokowaniu szkół początkowych dla dzieci. Jej poklaski nie uchroniły wyznawcę ateizmu od szaleństwa, które zawiadło go do szpitalu w *Charonton*.

§. 5:

4-ty i 5-ty plan. Kościoły narodowe i teatru.

Jeden z członków konwencji w sprawozdaniu swoim 20 grudnia 1792 roku radzi zaprowadzić kościoł narodowy w każdym okręgu, w nim urzędnicy bezpieczeństwa krajowego wrażeń będą moralność ludowi. Inny członek w swém doniesieniu 26 czerwca 1793 roku wyrzekł, wychowanie które naród zaprowadza jest *rozumowe, fizyczne, moralne i przemysłowe*; on żądał ćwiczeń żołnierskich nade wszystko dla młodzieńców; domagał się teatru w każdym okręgu dla obchodu narodowych i zwyczajnych uroczystości, tańców publicznych i zupełnej wolności na wychowanie młodzieży, jaka dogodniejszą każdemu się wyda.

§. 6.

6-ty plan odczytany przez Robespiera.

13 lipca 1793 roku *Robespierre* czytał bez przerwy cztery godziny przed konwencją rozkład naukowy, który zatwierdziła, uwielbivszy cnoty jego autora, nim był królobójca.

wówczas już zmarły. On się zasadzał na tém, aby młodzież obojej płci była wychowana *pod świętém prawem równości* od 5 do 12 lat w dawnych zamkach lennych, kosztem rzeczypospolitej. Zamiast przedmiotów naukowych w krótkości wykładanych, rolnictwo, rzemieślnictwo i sposób robienia gościńców obszernie wyjaśniano. Do usługiwania w szpitalach szczególnie wprawiano młodzież po zakładach naukowych. 1 sierpnia 1793 M.... członek wychowania publicznego sprostował ten plan uchwalając, aby młodzież od 7 do 14 lat brano do domów równości, na koszt rzeczypospolitej. 15 września 1793 uchwalono trzy stopnie nauk. Jeden z członków konwencji popierając tę uchwałę wyrzekł: „Wszystcy się na to zgadzacie że filozofia wyrodziła rewolucyą, nie wątpmy, że tylko wyższe nauki potrafią utrwalić rzeczpospolitą.“ 20 października 1793 powstała w konwencji ważna rozprawa względem narodowego wychowania młodzieży, jej wypadkiem było odwołanie ustawy domów spólnych wychowania i zmiany w szkołach początkowych. 5 listopada 1793 roku M..... domaga się, aby ustanowiono święta narodowe

i zapaśniczą naukę dla ukształcenia młodzieży na doskonałych republikanów: „Dobadźcie, rzekł on, w konwencji dzieci republikańskich z pod jarzma teokracji (Bogowładztwo) nad nimi ciężącej, niech obchodzą święto rozumu oswobodzające Europę i dotykające krańców świata, geniusz rewolucyjny trwóży królów nieuległych samowładztwu narodów, utworzyliście prawa, sprostujcie obyczaje.“ Tegoż roku i miesiąca 26 dnia zapadł wyrok po długich naradach ustanawiający cześć rozumowi. 11 i 19 grudnia 1793 roku nowy wyrok nastąpił przekształcający szkoły początkowe, do których obowiązano rodziców posyłać dzieci swoich, prawa człowieka, patriotyzm i ustawy rewolucyjne zamiast katechizmu wykladać się tam miały, jeden z królobójców wyraził w swém doniesieniu: „Tyrani potwarzają założycieli Rzeczypospolitej. Praca nasza będzie niepokonaną odpowiedzią na ich potwarze, wkrótce wólkany rozpalone pod tronami wybuchną. Brutus w postaci *Amkarstrong'a* już oswobodził ziemię od jednego władcy.“ Tém imieniem nazywał zabójcę Gustawa III króla Szwecyi, nieprzyjaciela francuzkiej rewolucyi.

§. 7.

Usunięcie z kalendarza SS. Kalendarz republikański.

6 października 1793 roku postanowiono znieść kalendarz zwyczajny, chrześcijański, zwany Gregoriańskim, gdyż go Papież Grzegorz XIII przeistoczył 1582 roku, a wprowadzono republikański. Podług tego postanowienia pierwszy okres i rok rzeczypospolitej zaczyna się 22 września 1793 roku. 3 miesiące jesienne nazwano: *vendémiaire*, *brumaire*, *frimaire*, trzy zimowe: *nivose*, *pluviose* i *ventose*, trzy wiosenne: *germinal*, *floréal* i *prairial*, trzy letnie: *messidor*, *thermidor* i *fructidor*, miesiąc każdy trzydziestodniowy dzielono na trzy dekady (dziesiątki), te dni dziesiątkowe nazwano: *primidi*, *duodi*, *tridi*, *quatridi*, *quintidi*, *sextidi*, *septidi*, *octidi*, *nonidi* i *decadi*. Te dekady zastępując święta i niedziele przeistoczono na uroczystości republikańskie, zamiast imion świętych dekady nosić będą nazwy jakiego narzędzia rolniczego, np. pług, brona, motyka i t. d., *quintidi* imię zwierząt, np. koń, woł, gęś i t. d., innym

dniom nadadzą się imiona roślin, np. kasztan, rzepa, cebula i t. d. Pięć dni ostatnich z 365 rok składających otrzymają nazwę *bezportkowych*. 24 godziny jednej doby rozdziela się na 10 części, albo godzin (te nowości zaprowadzono po wszystkich naukowych zakładach). W *Tuillerie* zrobiono najpierwszy kompas 10 godzin przez jedną dobę wskazujący. 7 listopada 1793 roku konwencya rozkazała wystawić na moście nowym w Paryżu pomnik wyobrażający naród w postaci olbrzyma deptającego stopami królów i zabobon (religię).

12 listopada konwencya zawyrokowała, aby katedra paryżka odtąd się mianowała kościołem rozumu, jej członkowie do niego się udali dla uczczenia nierządniczy. Tegoż dnia konwencya pochwaliła młodzieńców, którzy przed kratą złożyli składkę dla uwielbienia królobójcy, zamiast S. Mikołaja patrona szkolnego.

§. 7.

*Wychowanie dzieci bezportkowych rodziców,
szkoły początkowe i wyższe.*

1 czerwca 1794 roku M.... członek konwencyi przekładał, aby założoną była szkoła

marsowa składająca się z uczniów po 6 z każdego obwodu wybranych, pomiędzy rodzin do towarzystwa bezpartkowych należących. Tenże dodaje zapytując: „Cóż ustanowili prawodawcy od lat czterech? Nie.... Trzeba najrychlej zrewolucyonować młodzież.“ 2 sierpnia 1794 roku nastąpiło nowe urządzenie szkół początkowych. M.... wyrzekł: „Ciemnota tak się wzmaga, że wielu się nie uczy czytać i pisać, a rozwiążłość tak silnie wzrasta, że trzeba kłaść pieczęci na obory i zagrody.“ 24 października 1794 roku M.... odezwał się w imieniu członków towarzystwa wychowania... „; Rewolucya przez pięcioletnie istnienie nie nie zdziałała dla wychowania młodzieży..... czas powinien zostać po części nauczycielem powszechnym rzeczypospolitej.... Jeszcze nie ubiegły chwile ułożenia jednostajnego urządzenia nauk rozkrzewionych w przeszłych wiekach, któreby się okazało nam i Francyi zaszczytném, nieograniczoną władzą uzacnieni, cieszycie się bez wątpienia, że dźwierzycie w swej mocy środki właściwe rewolucyjnemu rządowi zdziałania rychło tego dobra nieogra-

niezonego.“ Filozofowie dawali czasem w tym przedmiocie rady królom, one zależały na usunieniu się od tronów. D'Alembert został przy Fryderyku, a Diderot przy Katarzynie. „Prussy przeludniły się niewolnikami, a Rossya barbarzyńcami.“ Któż mógłby, ktoby śmiał wówczas przepowiedzieć, że Rossyanie przyjdą 1814 roku do Paryża dla uczenia Francuzów obyczajności, ludzkości i pomiarkowania)? Tenże M.... postarał się o ustanowienie *szkoły przygotowawczej*, wszysey obywatela uczeni z całej Francyi byli wezwani dla wprawy pod najbieglejszemi nauczycielami do sposobu *nauczania*, 14 tych nauczycieli mianowali się dawniejszymi akademikami. 20 stycznia 1795 roku otworzono uroczyście tę szkołę. M.... nastękwszy się nad błędami Leibnitza i Newtona wieszował uczniom szczęścia, że powołanymi zostali do ukształcenia nauczycieli mających wykładać naukę wolną od wszelkich przesadów. (Poczet wezwanych uczniów mieścił w sobie dawniejszego winiarza i pokojówca nam znanych, podobnegoż stanu byli inni uczniowie).

Jednogodzinne były nauki uczonych przedmiotów, trzech nauczyciele zmieniając się wykładali litteraturę, historyę, fizykę, moralność, botanikę, historyę naturalną, matematykę, geometryę i t. d. nie nie przepomniano prócz możliwości ich pojęcia. Musieli oni po departamentach otwierać szkoły przygotowawcze dla wpojenia uczonych przedmiotów obywatelom i obywatelkom poświęcającym się naukom podług sposobu im wyłożonego w szkole paryżkiej. Konwencya przeznaczyła Panu M. . . . 30,000 franków dla nabycia ksiąg jego uczniom, tenże w doniesieniu swoim wyrzekł chwając ich postęp: „Zasługa nauczycieli i kształcenie się uczniów stanowią najpiękniejszy widok, jaki się może przedstawić rozumowi ludzkiemu. Trzeba jeszcze przydać nauczyciela ekonomii politycznej, geografii powszechnej dla zaokrąglenia wszystkich nauk.“ Nie brakło nauczycieli, ksiąg i pieniędzy, pochwały atoli przesadzone dawane temu zakładowi dziwacznemu nie długo trwały. Jednak wkrótce powstałi wszyscy na ten zakład, zowiąc go szarlatanizmem, a gdy niektórzy chcieli prze-

wlec jego usunięcie, wołano: że „najkrócej istniejące głupstwa są najlepsze.“ 18 października 1794 roku zawyrokowano 24,000 szkół początkowych, 40,000 nauczycieli i nauczycielek, oraz 3,600,000 uczniów ich kierunkowi powierzyć, gdyż wnioskowali, że po zniesieniu tyranii najpierwszy krok uczynić trzeba przez rozszerzenie oświaty, wolność albowiem bez oświecenia jest wyuzdaną ba-
chantką. Tegoż dnia podano wniosek ustanowienia kazalnicy moralności obrachunkowej dla zniweczenia stosów dawnych i późniejszych dzieł Ojców świętych, które przez 15 wieków zwracały głowy ludziom, zachęcano uczonych do ułożenia *stopniowej drabiny* występków i kar na nie domierzonych. Owoż pożytek i nietrwałość ostatnich wypadków, z bezkorzystnych trudów publicznego wychowania, członków wybranych z konwencji zniszczonej 28 października 1795 roku.

O R R E S 4-ty.

Dyrektoryat wykonawczy, rada pięciusetna od 28 października 1795, do 8 listopada 1799 roku.

§. 9.

25 lutego 1796 roku urządzono *szkoły środkowe*, fizyka i matematyka miały pierwszeństwo przed naukami moralnemi. Jeden z deputowanych wyrzekł: „Zdolności młodzieży nie ograniczą się nauką słów i okresów.“ Nie trzeba im rozpędzać przesady i błędy (to jest nie będzie wzmianki o prawdach religijnych; lecz to bezbożne urojenie na wzór poprzednich nie długo istniało). 11 maja 1796 roku uchwalono nowe uroczystości narodowe za najpożyteczniejszy środek wychowania młodzi, dyrektoryat najsilniej go popierał. Od 3 października upłynionego ustanowiono wniesienie zwłok do Panteonu poczytane za bodziec do spółzawodnictwa. Popioły *Mirabeau*, któremu je uchwalono 1791 wyrzuconemi zostały do kostnicy w 1793 roku, a 1795 do błota zanurzono trupa *Marat'a*, 1793 r. umieszczonego w Panteonie. Dwóch tylko bezbożników szczęty w nim

się mieszczą: *Voltera* i *Rousseau*, z ich powodu długo trwały rozprawy w radzie pięciusetnej w celu wiadomości, który z nich najdzielniej się przyczynił do chwały i szczęścia wynikłych z rewolucji. 7 grudnia 1797 r. rada pięciusetna nie zatwierdza *szkoł pomocniczych*, ustawę zaś początkowych przewleka zatrzymawszy *szkoły pośrednicze*, brakowi w nich uczniów zapobiega wymagając świadectw od starających się posady w sądownictwach, że uczęszczali do szkół narodowych, co sprawiło że 50 i 60-letni uczniowie w nich się pojawili. Liczni deputowani powstają przeciw prywatnym zakładom mieszczącym *jad rojalizmu* i *zabobonu*, domagają się ich przeglądu dla przekonania się, azali w nich wykładano prawa człowieka, konstytucyą, czy się obchodzą dekady i święta republikańskie. 18 stycznia 1799 r. deputowany M... rozprawiając o wychowaniu rzekł: „Skoro chcecie ukształcić republikańców, nie ufajcie słabości rodziców i krewnych młodzieży, oraz rozwolnieniu obyczajów.“ Chwali nieuków (*ignorantins*) tak przewzanych złośliwie braci szkół chrześcijańskich, czterej oni wystarczali na miasto 20,000 lud-

ności mieszczące. „Powinniście szczerą i swobodną ręką skreślić przepisy obyczajności narodowej. Filozofowie! czy chcecie na nie przydatnymi uczynić księży? zachowujcie gruntowną obyczajność, czystsza i od ich obyczajności rozsądniejsza. Bądźcie kapłanami ogólnej moralności, żadnego wyznania nauki religijne nie powinny się mieścić w zakładach uczonych...“ Jednak związek człowieka z najwyższą istotą stanowią u nich główną zasadę (rzeczywista sprzeczność). Odczytawszy cześć plany filozofizmu bezbożnego, każdy rozsądny musi wykrzyknąć słowa Juwenalisa: *Ileż ślepoty w rozumie ludzkim, a najwłaściwiej mu jeszcze wyrzec z Duchem S-tym: *Myślili rady bezbożni, których utwierdzić nie mogli. I wzruszyli Go (Boga) do gniewu wynalazkami swemi i stał się w nich większy upadek.* (Psalm 20 i 105).*

ROZDZIAŁ XI.

*Rewolucya zadala cios okropny nie tylko Francyi;
lecz nawet swoim stronnikom.*

Rozważyliśmy aż do tego kresu ogólne wypadki rewolucyi, pozostaje nam ją roztrząsnąć we względzie szczególnych zdarzeń i zastanowić się nad jej stronnikami najzagorzalszymi. Jeżeliśmy wskazali poprzedniemi rysami, ile we wszelkich stosunkach ona była zgubną dla Francyi, tuszymy dopiero tu wskazać dowodnie, że taż rewolucya niemniej się stała zabójczą swoim stronnikom, rzut oka chwilowy, zwrócony na los przedniejszych jej rozkrzewicieli przekona czytelników o tej prawdzie.

*Los przedniejszych sprawców i przywódców
rewolucyi.*

Markiz *Condorcet* członek najslawniejszych akademij francuzkich i europejskich, apostoł udoskonalenia i szczęśliwości za pomocą rewolucyjnego filozofizmu, nauczyciel, potem zaś uczeń i ofiara Robespierri'a, oraz jakóbinów, kończy trucizną sześćo-miesięczne wywołanie i tułactwo.

Champfort urodzony 1741 w Auwernii, członek akademii francuzkiej, przyjaciel *Mirabeau*, dowódca rewolucyjny, uwięziony i oswobodzony od jakóbinów; lecz przelękniony powtórném uwięzieniem wystrzela z pistoletu w oko, rani siebie kilkakrotnie brzytwą i kona 1794 roku.

Bailly akademik deputowany 1789 roku, sławny burmistrz Paryża, ścięty 1793.

Lavoisier uczony chemik, podczas rewolucyi zarządza narodowém podskarbstwem, ścięty 1794 roku.

Hrabia *Clermont-Tonnerre* członek rewolucyjny zgromadzenia konstytucyjnego, trzymając się stronnictwa umiarkowanego, sądził,

że się oprze rewolucyi i utrzyma króla konstytucyjnego, zamordowany 1792 roku.

Roucher uczony pisarz poematu *miesiące* połączył się z filozofami, sprzyjał naprzód rewolucyi; lecz jej zdróżności wywiodły go z błędu, ścięty 1794 roku.

Lomenie de Brienne członek francuzkiej akademii, arcy-biskup w Sens i kardynał, mianowany 1766 roku komissarzem dla przekształcenia trybem filozoficznym zgromadzeń zakonnych, był ministrem skarbu 1787, biskupem konstytucyjnym w *Yonne* 1790 r., napadniony od zbójców rewolucyjnych, znuwiony, a nazajutrz nieżywym znaleziony.

Gobel biskup konstytucyjny paryżki 1790, uwięziony poznał swe obłąkanie, ścięty 1793 roku. *Faucher* biskup konstytucyjny w *Calvados*, uwięziony, upamiętał się i ściętym został 1794 roku. *Huguet* biskup konstytucyjny, członek konwencji głosował na śmierć króla, rozstrzelany.

Józef *Lebon* proboszcz konstytucyjny w 1790, członek narodowej konwencji, zostawszy niecnym zbójcą, ścięty 1795 r. Hrabia *Mirabeau*

najpotężniejszy naczelnik rewolucyi 1789 roku, podejrzany 1791, umarł w najokropniejszych boleściach, przyczynionych mu od zadanej trucizny przez jakobinów, zaciętych jego nieprzyjaciół.

Necker genewieńczyk, przyzywany trzykrotnie do ministerstwa skarbu i trzykroć w latach 1785, 1789 i 1790 usuwany, od wszystkich obrzydzony i podejrzany, iż swém szalbierstwem przyspieszył rewolucyą.

Mówcy zgromadzenia konstytucyjnego.

Touret, Chapelier, Barnave Rabaut pastor, rzecznicy, ścięci 1793 r.

Delessart, Duport-du-Tertre, Clavier ministrowie rzeczypospolitej, 1-szy zamordowany 1792, drugi ścięty 1793 r., trzeci sam się zabił w więzieniu.

Generałowie.

Luckner marszałek za Ludwika XVI, po rewolucyi przez konwencyą uwięziony i ścięty 1793 r.

Dumourier zwycięzca pod *Jemmapes* 1792, potem minister wojny, wywołany z kraju 1793 roku.

Mężny generał *Lamarliere* i generał *Custines* szczęśliwy w wyprawach amerykańskich, potem w Moguncyi, Spirze i Worms, ścięci 1793 roku.

Książę *Biron* generał ścięty 1793, wyrzekł idąc na śmierć: „Umieram sprawiedliwie ukarany, żeś był niewiernym Bogu i królowi.“

Generałowie *Anzelme* sławny z wyprawy na Pireneach, *Houchart* zwycięzca pod *Hondtschoot*, ścięci 1793 roku.

Generałowie *Westermann* okrutny pustoszyciel *Wandei*, *Rousin* dowódzca wojsk rewolucyjnych wewnątrz kraju za *Robespierre*'a, ścięci 1794 r.

Generałowie *Hugues* i *Javagues* naczelnicy rokoszanów (na rynku *Grenelle*), rozstrzelani 1796 roku.

Generałowie *Henriot* przyjaciel i słaby obrońca *Robespierre*, *Mateusz Jouve* przezwany *Jourdan*, rzeźnik głów, przedtem pomocnik

rzeźnika, dowódca morderców, którzy 621 ofiar zabitych umieścili w lodowni awiniońskiej 1791 w październiku, ścięci 1794 roku.

Generalowie: *Miranda* dwakroć więziony we Francji, naczelnik rokoszu w Ameryce 1811, ścięty 1812 w Madrycie, a *Nej* waleczny marszałek rozstrzelany 1815 roku 7 grudnia, za wiarołomstwo Burbonom i Napoleonowi.

Dalszy ciąg rozmaitego stanu rewolucjonistów.

Brissot syn piekarza, pisarz dzieła: obrona kradzieży, *Fabre d'Eglantine* jakóbin, autor kalendarza rewolucyjnego, członkowie konwencji ścięci 1794 r.

Gorsas i *Carra* pół-mędrkowie, rewolucyoniści zagorzali, ścięci 1793 roku.

Pethion rzecznik z *Chartres* wicherzyciel pospółstwa, burmistrz paryżki 1792, usunięty z pod opieki prawa 1793, długo się błąkał bez przytulku, znaleziony w lasach żyrondyńskich z towarzyszem swoim Buzot'em, urojonym królem Normandyi, oboje poszarpani

od zwierząt, zostawszy zamordowani, lub się sami pozabijali 1794 roku.

Manuel syn garniarza urodzony w *Montargis* 1750, *Boileau*, *Anacharsis Clotz* prusak rzecznik pospólstwa, deista, *Boyer* i wielu innych członków narodowej konwencji ścięci 1793 roku.

Pelletier, *Bonnier*, *Chambon*, *Ferant*, *Lidon* zamordowani.

Samobójstwa na sobie domierzyli unikając rósztowania następnii: *Charlier*, *Duroi*, *Dufriche - Valazé*, *Duquesnoi*, *Maure*, *Lainé*, *Rebecquy*, *Tellier*, *Soubrany*, *Romme*, *Barbotte*, niektórzy z nich w izbie sądowej śmierć sobie zadali.

Carrier okrutny zbrodniarz, wynalazca łodzi z klapami, topieli i składów nanteńskich, tam 12 - 15,000 zgubiono wszelkiego stanu i płci ofiar. Pierwsze jego dwie łodzi zatopiły więcej 150 kapłanów, dla doświadczenia tak obrzydłego wynalazku straszliwego barbarzyństwa, uwielbianego w konwencji, łącznie z *republikańskiem małżeństwem*, dla skojarzenia jego wiązano po parze nie-

wiastrę z mężczyzną i wrzucano do rzeki Loary, jej łożysko przepelniło się trupami.

Camille Desmoulins, nędzny pisarz przezwany *pełnomocnikiem latarni*, (gdyż wielu powiesił w Paryżu na sznurach latarniowych), ścięty spólnie z *Lebas* powiernikiem *Robespierre'a*.

Marat lekarz genewski, przebrzydły i krwi niesyty zbójca, pisarz najbezpieczniejszego dziennika: *przyjaciół ludu*. Oddychał on nienawiścią ku duchowieństwu, szlachcie i bogaczom, wymagał 50,000 za jednym razem ofiar dla rzeczypospolitej, zamordowany od *Karoliny Corday*, zagorzałej panny. Pospólstwo go prawie ubóstwiało.

Robespierre naczelnik zbójców, postrach Francji, ścięty 1794 roku ze 110 spólnikami. Najznakomitsi z nich jego ministrowie: *Couthon*, *Saint Just*, *Dumas*.

Fouquier - Tainville odznaczył się potwarzami na królowę Francji, żonę Ludwika XVI i przez swe okrucieństwa po 40, 50, 60-70 skazując na śmierć, prawie codziennie przez rok cały, po spełnionych wyrokach zwykł

mawiać, oto w tym tygodniu tyle, a tyle milionów przysporzyłem Rzeczypospolitej, w następnym więcej przysporzę. Ten wyuzdany szaleniec z towarzyszymi chciał wymordować trzecią część Francuzów dla ustalenia wolności i równości pozostałym od topora rewolucyjnego. Głos ludzkości, życie ludzkie za nic uważał, młodzieńców zamiast starych, żony za mężów, wdowę wieśniaczkę *Maillet* za księżnę *Maille* potępił na śmierć, twierdząc że czy dziś, czy jutro wypadnie umrzeć, bez zmruczenia oczu osądził Robespierre'a na ucięcie głowy. Uległ nakoniec wyrokowi śmierci, wrzeszczano nań, aby wyrzygnął w piekło krew, którą się przesiąkł, gdy postrzegł spadające głowy swoich towarzyszy, przestrach i zgryzoty opanowały duszę jego, wyzionął ją pod żelazem rewolucyjnym, którym krocie niewinnych pościął.

Collot d'Herbois, Vadier, Billaut de Varennes z kraju wywiezieni 1795 roku.

Nie było miasta i okolicy w całej Francji, gdzieby nie dostrzeżono jawnych przykładów zemsty Boskiej nad stronnikami naczelnymi rewolucyi. Postrzegano wielu dobrego uro-

dzenia i szanownych z przymiotów swoich, którzy przez niegodziwe związki zostawszy obłąkanymi, legli ofiarą ułudzeń filozoficznych 18-go wieku. Obojga rodzajów przytoczyliśmy osoby dla przekonania, że gdy czasem Opatrzność nie karze widocznie na tym świecie, czyni to, aby się postrzegli ci, których nie chce zguby.

Jeżeli dopiéro ktokolwiek zarozumiały jaki zapaleniec i złudzony nieuk jeszcze żądałby rewolucyi, usposobiliśmy już go do roztrąśnienia skutków z dokładném poznaniem rzeczy, jakich z niej powinien oczekiwać. „Całkowite spustoszenie i zupełne zniszczenie mojego kraju, owo są, rzecz on musi po tém roztrąśnieniu, szczeble krwawe, po których wejść na rósztowanie, jakie sobie przygotowuje.“ Jeżeli ta uwaga tylu dowodami wsparta nie zdoła go wstrzymać w zamiarach niegodziwych..... błagajmy zań Boga, czart bez wątpienia wlał w duszę jego całą wścickłość swoją, już mu ludzie nie nie wmówią.

ROZDZIAŁ XII.

Sprzeczności jakie przedstawia rewolucya francuzka.

Widzieliśmy jak rewolucya spełniła przyrzeczone obietnice, aby gruntowniej wyręć w pamięci czytelników utudy tej epoki boleśnej dziejów narodu francuzkiego, zgromadzimy je wszystkie w jeden treściowy zarys.

18-ty wiek zazdroszcząc sławy 17-mu wiekowi żąda go poniżyć, a tymczasem siebie znieważa. Filozofizm zawładał 18-tym wiekiem, aby go przeistoczyć na wiek oświecony, a rozciągnął nań ciemności tylko i pomrokę. Chciał połączyć wszystkich ludzi, a w zamęcie błędów uczniowie jego nie mogli

siebie poznać, tak dalece się różnili. Rewolucya obiecuje wolność, a daje czuć ostrość niewoli i przestrasza nią 25 milionów ludzi. Zapowiada szczęście, a pod jej panowaniem widziano płacz, przelew krwi, zniszczenie i niepomyślności.

Filozofizm wszędzie się wciska w imieniu *dobra powszechnego* i wszędzie sprawia utrapienie. Ufnosć Ludwika XVI zwiedziona została, ten król cnotliwy przywoływa dwukrotnie *Necker'a* dla pomocy w ratowaniu Francyi; lecz ten minister sprawia jej zgubę. Zgromadza stany królestwa dla przywrócenia w nióm porządku, one zaś go obalają. Odbywa naradę w Wersalu 23 czerwca 1789 r. dla skarcenia powagę królewską naruszających, przedstawia na niej swoje widoki pełne rozsądku i miłości ludu, a *Mirabeau* podnosi jawnie w tym dniu chorągiew rokoszu. P. *Necker* usunięty 11 lipca 1789, przywołany 16, wynaszany prawie pod obłoki 17. Wkrótce przegnany, wyszydzony od tych, co woz jego tryumfalnie ciągnęli, lub pisali na jego mieszkaniu: *Pałac ministra uwielbionego*.

Ludwik XVI uwięziony w *Tuilleries* postanawia oswobodzić się przez wyjazd do jednego z miast pogranicznych, ten zamiar przeistacza więzienie jego na taras. Nazwy twórcy wolności i szczęścia narodowego temu królowi od buntowników nadane rokują mu nieszczęście i śmierć pewną. *Mirabeau* naczelnik buntowników po dwóletniem kierowaniu rewolucyoniſtami wpada w podejrzenie i 1791 roku umiera w najokropniejszych bólach, otruty od swoich uczniów.

1792 sprzymierzeńcy posuwają się aż do Szampanii, ich powodzenie początkowe obudza nadzieję oswobodzenia Francyi, nagłe jednak ich cofanie się sprawia liczne nieszczęścia.

Emigracya, szlachetne poświęcenie się dla ocalenia kraju gubi wywołańców, wszystko tracą, prócz sławy.

Naczelnicy zgromadzenia konstytucyjnego przywłaszczają władzę królewską, a jakóbini albo ich pościnali, albo hańbą okryli.

Królobójcy zamierzali wytępić wszystkich królów, a 63 z 365, których kat, albo inny

traf nie umorzył wygnani z kraju, żebrzeli przytułku od tychże samych królów.

Jakóbini czcżą się u stop Robespierr'a, on zaś na śmierć ich skazuje.

Generałowie *Houchard*, *Custinnes*, *Biron* i t. d. wygrywają bitwy, a rewolucya tby im ucina.

Żyrondyści (deputowani do konwencyi) biorą w 1793 przez swoją wymowę gminowładną przewagę nad jakóbinami, a rewolucyjny topór jakóbinów w jednym roku 22 swych przeciwników ścina.

8 czerwca 1794 r. 200,000 widzów uwielbiają tryumf nieskażonego Robespierr'a na polu marsowém obchodzącego święto najwyższej istności, a 22 lipca 400,000 zachwycają się radością, widząc to straszidło w ręku o-prawcy.

18 *fructidora* (4 września 1797 roku) republikański dyktoryat zwycięzca umiarkowanych rojalistów, za pomocą bagnetów Bonapartego aż pod obłoki wywyższony, a 9 listopada 1799 roku z szyderstwem zniszonym został.

Sidnej Smith więziony w *Temple* umknął zręcznie, ten Anglik z Francuzem *Fé-lippeau* młodym wywołańcem wstrzymał natarczywość zdobywcy Egiptu, niepokonanego Napoleona przy mieście Akrze.

Bonaparte władzca części Europy, uważał ją za nader ścieśnioną rozszerzając swe zdobycze, zostaje więzniem na małej wysepce. 13 marca 1813 on wyrzekł, gdyby nieprzyjaciel *Montmartre* zagarnął, nie ustąpiłby mu ani jednej wsi w Niemczech, a 31 marca 1814 roku jego nieprzyjaciele weszli do Paryża i posłali mu zrzeczenie się tronu, które musiał podpisać. 1795 roku *Bonaparte* dowodzca w Tulonie artyleryi, oskarżony o nieposłuszeństwo przybywa do Paryża dla usprawiedliwienia się, *Barras* zleca mu dowodztwo nad wojskiem przeciw Paryżanom zbuntowanym (5 października 1795 roku). Potém zostaje wodzem wojsk we Włoszech przebywających, pomyslna ta wyprawa toruje mu drogę do tronu cesarskiego. Cesarstwo przeistacza go na więźnia u S-tej Heleny, dokąd trafił przewędrowawszy Wiedeń, Berlin, Madryt, Moskwę i Waterloo.

Zamordowanie Ludwika XVI dla ustalenia wszechwładztwa ludu wprowadza rząd terroryzmem zwany, on przesyła na różstowanie rozmaitego stanu, wieku, płci i urodzenia ludzi, co mierzi okrucieństwo rewolucyjnego filozofizmu, przeistoczonego w szyderczą nazwę wszechwładztwa ludu i sprawia żądę ojcowskiej władzy prawego króla, ten wypadek przeciwi się nadziejom jakóbinów i królóbójców, gdyż istnieje teraz nawet wstręt powszechny ku ich nazwie, z której łudzili się utworzyć zaszczyt, miłość i szczęście dla całego świata.

Zgromadzenie konstytucyjne ogłasza w imieniu filozofizmu i filantropii wyrok zabraniający podbojów. Po nim trwały wojny i najazdy na kraje Europejskie przez lat 27, nie wzmiankujemy tu o Egipcie, ani o zapale wojennym Amerykanów, Greków i Hiszpanów pod chorągwiami filozoficznymi wolności.

Mówiono że rewolucya powstała w 1789 roku dla zapełnienia ubytku 56 milionów w skarbie, ona pożarła tysiące milionów dóbr duchownych i wywołańców, zbankrutowała na 1800 milionów, 1797 roku pobierała od 1200-1500

milionów podatku zamiast 500 milionów opłaconego za Ludwika XVI, który rzetelnie wypłacał procent od długów przez późniejsze bankructwo zniesiony.

Od 1789 roku liczne opactwa, kościoły, klasztory, zamki na zakłady rzemieślnicze i handlowe, na składy towarów przeznaczono, jednakże handel spadł z dawniejszej swojej świetności.

Rewolucya mianuje pieniądze towarem, uprawnia lichwę dla wsparcia i zubożenia handlu, jednakże ciągle słyhać mówiących o kupcach podupadłych, bankructwach i miastach w kłopotcie stąd zostających.

Iluż milionowych rewolucyjnych osob, których losowi i dostatkom zazdrozczono poumierzało rozmaitym rodzajem śmierci, bez niszczenia opłat, jakaż przyszłość w wieczności zachowana tym, co są w grobie i tuczającym się owocem nieprawości!

Filozofizm dawno się miota w imieniu wolności, aby utworzyć ludzi wolnych i szczęśliwych, arcy-dzieła i mędrców, jaki był stąd wypadek? każdy zdoła odrzeć przytaczając

ludzi prawdziwie szczęśliwych i wolnych, arcydziała i mędrców pozostałych z rewolucyi.

30 - 40 układów dziwotwornych o wychowaniu młodzieży, jednego tylko powszechnego kresu doścignęły, to jest: przygany i pogardy, a częstokroć nienawiści dawniejszego wychowania bez przesadów, bez obłąkań, bez występków i zabobonów. Jaki wynikł skutek z tylu napuszonych obietnic? skierować w ogólności młodzież od uprzejmości jej wiekowi właściwej do grubiaństwa bezczelnego, od szczerości do kłamstwa, od rozsądku do bezrzędów najzgubniejszych, od posłuszeństwa do rokoszu, od skromności do zarozumiałości, od pobożności do bezbożności, od zasad moralnych do czytania ksiąg gorszących, od enoty do występku, częstokroć od synowskiej przychylności ku rodzicom do nieposłuszeństwa, szyderstwa, zniewag i nawet ojcobójstwa. Od dawnego czasu więzienia się zapełniają uczniami rewolucyjnymi. Oto bez wątpienia najniebezpieczniejsza rana Francyi, ona długo się nie zagoi i ściągnie nań wielkie nieszczęście, jeżeli Boska dobroć ją nie wesprze szczególném miłosierdziem.

Rewolucya chciała sprostować prawodawstwo francuzkie, gdyż 7,000 prawodawców od 1789 roku około 30,000 praw uchwaliło. Rewolucya chciała wszędzie zaprowadzać rzeczypospolite, a przecież wszystkie istniące zniszczyła. Pod jej panowaniem nadewszystko od 1790 do 1795, wolność więzi, braterstwo zarzyna, równość wlecze w blokko, wrog Ewangelii wielbi rozwięzłe niewiasty, a bluźnierca wznosi ołtarze *Marat'owi*.

W 30 latach się zjawiło 8 konstytucyi, 30,000 praw, zamordowano dwóch królów, dwóch książąt, dwie księżniczki, 10 milionów ludzi zginęło, 100 bitw wygrano, 1500 milionów zmarnowano, nic lepszego prócz spustoszeń dokonanych i przyszłych nie będzie, skoro nie przebłagamy Boga.

Dawne trony Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Austrii, Prus, Papieżki nawet wstrząśnione zostały, jednakże znowu powróciły do uprzedniej świetności, nowi władcy narzuceni Francyi, Hiszpanii, Neapolowi, Sardynii, Rzymowi, Piombino, Lombardyi, Holandyi, Westfalii przegnani, uwięzieni i rozstrzelani, otoż

igraszki losu w oczach świata; lecz w oczach chrześciana są to ważne nauki, dane rządcom i podwładnym dla ich ocalenia, lub zguby, według użytku jaki z nich uczynią, te nauki od Boga są udzielone, których badanie wśród postępu wieków i zmian dzierżaw skłoniło *Bosuet'a* do wyrzeczenia: „Nie mówmy już o trafie, ani o losie, raczej rozprawiajmy jakby o ich nazwiskach. Co bywa trafem względem naszych rad niepewnych, jest zamiarem ułożonym w najwyższej radzie, w radzie odwiecznej zamykającej wszystkie przyczyny i skutki w jednostajnym porządku.“

K O N I E C .

POCZET ROZDZIAŁÓW

w II-gim tomie Pamiętnika zawartych.

	<i>stron.</i>
ROZDZIAŁ I. Obietnice rewolucyi	1.
— II. Wzgląd rewolucyjnego filozofizmu na ludzkość	8.
— III. Wzgląd filozofizmu rewolucyjnego na pokój	35.
— IV. Wzgląd filozofizmu na ustawy	37.
— V. Wzgląd filozofizmu na obyczaje	41.
— VI. Wzgląd filozofizmu na przyściege	51.
— VII. Wzgląd filozofizmu na posiadłości	58.
— VIII. Wzgląd filozofizmu na jedność zasad	62.
— IX. Wzgląd filozofizmu na pomniki, nauki i sztuki	78.
— X. Wpływ okropnych skutków rewolucyi na wychowanie młodzieży	99.

stron.

ROZDZIAŁ XI. Rewolucya zadała cios o-
kropny nie tylko Francyi;
lecz nawet swoim stronni-
kom 121.

— **XII.** Sprzeczności, jakie przed-
stawia rewolucya francuzka 131.



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

A 54877



7762/
17.